

Nr. 188

XXIX r.
istnienia.

Cena numeru
25 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. list. 4.20 gr.
Dla rob. 3.70 gr.
Dla dom. 30 gr.

Z przes. poczt.

Mies. z dod. list. 5.20 gr.
Poza Łódź 5.20 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administ.

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60694.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Niedziela dnia 11 lipca 1926 r.

Dziś i dni następnych.

CASINO

Dziś i dni następnych.

Współczesny dramat erotyczny w 10-ciu aktach.

„Usta Kochanki” (Niebezpieczne kłamstwo)

W roli głównej fenomenalna **VIRGINIA VALLI**, czarująca swą pięknnością i nadzwyczajną grą

Ponadto część artystyczna:

I. Gustaw Cybulski artysta „Qui Pro Quo” i „Perskiego Oka” w nowym repertuarze pieśni, satyry politycznej i monologów

II. Charmell et Browning fenomenalny duet francuski ośmięczy:

III. INA HELLEN artystka teatrów warszawskich odśpiewa: a) Wale nocy b) Piosenka żołnierska, c) Czarowne oczy—romans cygański.

Początek o godz. 2-ej.

Sala wentylowana i chłodzona.

Orkiestra symfoniczna.

Od 2-ej do 4.30 na seans kinematograficzny **wszystkie miejsca zł. 1.—**

Zawiadomienie.

Niniejszym zawiadamiam, że z firmą „Inż. W. Wędrychowski i S-ka” sp. z ogr. por. Piotrkowska 119, nie mam nic wspólnego.

Firmę powyższą prowadzi od 1 stycznia 1925 r. p. Józef Prawdzic-Cybulski, który ją oddał pod dozór sądowy, unikając płacenia zobowiązań, natomiast moje wszelkie zobowiązania były, są i będą honorowane. Jednocześnie występuję na drogę sądową celem zmiany tytułu pomienionej firmy.

Inżynier Wędrychowski Wacław

Zeromskiego Nr. 85.

2048—

LUNA

Dziś i dni następ.

Niebywały program.
Kino i kabaret

NA EKRANIE,

„**Płomienna Kawalkada**”

Potężny dramat w 10 aktach.

Superfilm włoskiej produkcji.

Pierwsza nagroda w Medjoanie na wystawie kinematograficznej.

Ponadto

NA ESTRADZIE

Kabaret Warszawski.

Humor. Śmiech, tańce.

Pierwszorzędne sity
2 i pół g. nieustannych atrakcji.

Ponadto

5935-

Nowy zamach stanu w Portugalji.

General de Costa internowany.

Paryż 10-7

ternowany w prezydium rady ministrów. Proponu ją mu objęcie stanowiska prezydenta republiki. Większość oddziałów wojskowych jest po stronie nowego rządu.

Z Lizbony donoszą o nowym zamachu stanu. Byli ministrowie, usunięci przez generała da Costę, utworzyli rząd rewolucyjny pod przewodnictwem generała Carmony. General da Costa jest in-

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od poniedziałku dnia 5 lipca r. b.

Dla doślych **Bezrobotny król** Dla doślych

Najwesejsza komedja w 9-ciu częściach.

Dla młodzięży **Sieroca dola** Dla młodzięży

Dramat życiowy w 7 częściach.

Grand-Kino

Dziś pierwszy występ
Bronisława

BRONOWSKIEGO

najlepszego satyryka-humorysty oraz pri-
midadonny opery w Zagrzebiu.

Heleny Felińskiej

Na ekranie boska

Bebé Daniels

w obrazie p. t.

Warunkowe małżeństwo

Passé Partout oraz bilety ulgowe nie ważne.
ceny miejsc zwykłe. 5926-

Korzystna okazja!

Dnia 5 sierpnia r. b. o godz. 10-ej rano
odbędzie się w Magistracie m. Strykwa pub-
liczna licytacja 8 parceli miejskich, o przestrze-
ni od 500 do 1200 m² od ceny 10 gr. za metr.²
Parcelle te położone są w pobliżu stacji kole-
jowej, rzeka, okolica zamożna.

2025-

Magistrat.

Kino Dom Ludowy.

Dziś. Dziś.

„Gdy w sercach wre burza“

W roli głównej:

Dorota Philipps.

Cena miejsc na wszystkie przedstawienia
i we wszystkie dni

I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

K T O

kupuje meble nie zwiedziwszy
mego magazynu popętnia

BŁĄD gdyż tylko ja
posiadam wiel-
ki wybór wszelkich mebli

po cenach konkurencyjnych. 5936-

I. Nasielski

tylko Piotrkowska № 9.

I piętro front. — Telefon 47-09.
UWAGA! Żadnej filii nie posiadam.

POWÓDZ W NIEMCZECH.

Berlin 10-7 (pa)

Z całych Niemiec donoszą o nowych
burzach i ulewach. Najbardziej ucierpiał
Saksonja, Bawarja, Hesja, Meklemburgia. Z
Schleswigu donoszą o przerywaniu wału ochron-
nego na przestrzeni 50-60 metrów. Woda
rozlała się po całym okręgu Dessau, niszcząc
zbiory tegoroczne. Szkody olbrzymie.

„Na pohybel zdrajcy Wieniawie - Długoszewskiemu!” Incydent w warszawskiej restauracji

(Od własnego korespondenta „Rozwoju”)

Warszawa 10 lipca.

W RESTAURACJI „SAVOY”, NA NOWYM
SWIECIE, DZIŚ W NOCY O GODZ. 2-EJ MIAŁO
MIEJSZC NIEZWYKŁE ZAJŚCIE.

W PEWNEJ GHWILI NA ŚRODEK SALI WY-
STĄPIŁ JAKIS POWAŻNY JEGOMOŚĆ, KTÓRY
POPROSIŁ O CISZĘ I POZWOLENIE ZABRANIA
GŁOSU. GDY SIĘ UCISZYŁO I ORKIESTRA PRZE-
STAŁA CRAĆ, ÓW PAN PODNIÓSŁ RĘCĘ W GÓ-
RĘ I ZAWOLAŁ: „NA POHYBEL ZDRAJCY WIE-

NIAWIE DŁUGOSZEWSKIEMU”. NA SALI ZAPĄ-
NCWAŁA DUSZA I OGÓLNA KONSTERNACJA. DO
NIEZNAJOMEGO ZBLIŻYŁ SIĘ PUŁK. WIENIA-
WA DŁUGOSZEWSKI I WRĘCZYŁ MU BILET WI-
ZYTOWY, WYZYWAJĄC GO NA POJEDYNEK.

OKAZAŁO SIĘ, IŻ NIEZNAJOMYM BYŁ O-
BYWATEL ZIEMSKI, Z KUJAW, P. GLIŃSKI, PO-
BOBNO OJCIEC ZABITEGO NA LOTNISKU W CZA-
SIĘ WALK MAJOWYCH AKADEMKA GLIŃ-
SKIEGO.

Cholera w Indjach,

43,000 ofiar pochłonęła epidemia.

ZARAŻA ROZSZERZA SIĘ Z ZASTRASZAJĄCĄ SZYBKOSCIĄ.

London 10-7.

EPIDEMIA CHOLERY.

DONOSZA Z KALKUTY: W INDIACH, INDO-
CHINACH, SJAMIE I NA FILIPINACH PANUJE

W INDIACH EPIDEMIA TA POCHŁONĘŁA
JUŻ 43,000 OFIAR.

Ameryka poci się.

NIEBYWAŁE GORĄCZKI. 51 WYPADKÓW PORAŻENIA SŁONECZNEGO.

London 10-7 (dw)

Z Nowego Jorku donoszą, iż całą Amerykę Pół-
nocną i część południowej nawiedziły fale bardzo
silnego gorąca.

W Chicago temperatura doszła do 100 stopni
Fahrenheita, zaś w dolinie Sacramento do 120 st. F.

Mieszkańcy Nowego Jorku spędzają nocę na
wybrzeżu i na dachach. W związku z tem często zda-
rzają się wypadki upadku z dachu podczas snu,
kończące się naogół śmiercią.

W nocy z wczoraj na dzisiaj nocowało na
wybrzeżu w Nowym Jorku około 150 tysięcy ludzi.

W Filadelfji skonstatowano 8 wypadków po-

rażenia słonecznego. W mieście tem dokonywuje
się tego rodzaju eksperymentu, iż jajko ustawia
się w wodzie na ulicy, pod słońce, a po upływie kil-
kunastu minut jajko jest ugotowane.

Ogółem stwierdzono w Stanach Zjednoczonych
51 wypadków porażenia słonecznego.

Nowy Jork 10-7 (aw)

W związku z niezwykle silnymi upałami, ja-
kie panują ostatnio w Ameryce, obawiają się tutaj
powstania cyklonów.

O wypadkach gwałtownych burz i cyklonów
nadeszły już ze stanu Indiana i z nad jeziora Mi-
chigen pierwsze doniesienia.

Rokowania francusko - hiszpańskie.

TERYTORJUM RIFFU, ZAJĘTE ZOSTANIE PRZEZ HISPANÓW.

Paryż 10-7 (pat)

„Petit Parisien” donosi, iż wyniki rokowań
francusko-hiszpańskich mają być podane do wia-
domości prasy jeszcze dzisiaj. Osiągnięte porozu-
mienie przewiduje, według doniesień tegoż dzien-
nika, zajęcie terytorjum Riffu przez Hiszpanów, sta-
łą współpracę francusko-hiszpańską nad dziełem
pacyfikacji Maroka oraz ewentualną współpracę
wojskową na granicy obu stref. W przyszłości oba

rzędy wymieniać będą między sobą zapatrywania
na politykę marokańską. Jako projektowane miej-
scowe wygnania Abd-el-Krima i jego rodziny po-
zostaje nadal Madagaskar. „Le Matin” donosi na
podstawie opinii rzeczoznawców, iż dochody
Abd-el-Krima nie przekraczają 500 tys. franków. W
jego papierach osobistych nie znaleziono żadnej
wzmianki o lokowaniu kapitałów w bankach sa-
granicznych.

Umiejętność czytania i pisania

TAKIE WIADOMOŚCI SĄ TYLKO PO TRZEBNE PRZY WSTĄPIENIU
NA WYŻSZE SOWIECKIE UCZELNIE.

Lwów 10-7 (pat)

„Gazeta Poranna” pisze w korespondencji z
Rosji: Na jak wysokim poziomie naukowym znaj-
dują się sowieckie wyższe uczelnie, świadczy o-
głoszona obecnie odezwa do kandydatów na słu-
chaczy. Jeden z ustępów tej odezwy brzmi: „To-
warzysze którzy pragną wstąpić na uni-
wersytet, winni dobrze czytać i pisać, umieć na
piśmie wyrażać swe myśli oraz znać 4 działania
arytmetyczne. Pożądana jest również znajomość

początkowa geografji i fizyki. Natomiast w na-
stępnym punkcie programu czytamy: „Ponadto od
kandydatów na słuchaczy wymagane jest orjen-
towanie się w bieżącej polityce, znajomość uchwał
partyjnych, konferencji i zjazdów, a w szczegól-
ności postanowień konferencji 14-tej i zjazdów 10,
13 i 14, wreszcie dokładna znajomość dziejów par-
tji komunistycznej w ujęciu Zinowiewa w jego
pracy „Historja Partji.

Warszawa i Kraj.

(Od warszawskiego korespondenta „Rozwoju”
Warszawa 10 lipca.

Do Spawy.

P. Prezydent Rzplitej wyjechał dzisiaj w towarzystwie adiutantów do Spawy

Metropolita i marsz. Piłsudski.

Dzisiaj o godz. 12 w południe przyjął w Belwedrze minister spraw wojskowych mar. Piłsudski, metropolitę prawosławnego, Djonizego.

Przyjęcie trwało przeszło godzinę i przebieg jako, jak również temat rozmowy, nie są wiadome. Fakt ten wywołał powszechnie zainteresowanie.

Mało energii.

W kuluarach Sejmowych krąży pogłoski, iż otczenie mar. Piłsudskiego nie jest zadowolone z premjera Bartla. P. premjer Bartel wykazuje, jakoby, zbyt mało energii i „własnej inicjatywy”.

W związku z tem przewidują, iż na wypadek, gdyby p. premjer Bartel znalazł się w konflikcie z Sejmem, wówczas mar. Piłsudski nie udzieli mu swego poparcia. W tym wypadku miejsce p. prem. Bartla zająłby min. Klarnner.

Ustąpienie dyr. dep. monopolów państw.

Dyrektor departamentu akcyz i monopolów, Kwiatkowski złożył dziś ministrowi skarbu podanie o dymisję. Dymisja ta, jak się dowiadujemy, bę dzie przyjęta.

Taryfa nie będzie podwyższona.

Prasa informowała o zamierzonej podwyżce kolejowej taryfy osobowej o 25 proc.

Wiadomość ta jest niezgodna z prawdą, w min. kolei bowiem nie było dotychczas mowy o takiej podwyżce. Min. stara się o utrzymanie taryfy na dotychczasowym poziomie.

Na grobie męża.

Dzisiaj rano w Warszawie odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego — piosenkarza ś.p. Stanisława Raolda — Zadarnowskiego.

W chwili gdy na cmentarzu powązkowskim trumnę z jego szczątkami opuszczono do mogiły — rozpaczająca nad tą mogiłą młoda, gdyż zaledwie 20-letnia wdowa po nim Elwina Zadarnowska nagle wychyliła całą zawartość trzymanej w ręku buteleczki z amoniakiem.

Pod wpływem trującego działania płynu nie-szczęśliwa wpadła niebawem w omdlenie.

Do cierpiącej wezwano natychmiast Pogotowie ratunkowe. Stan zdrowia denatki jest zadowalający.

Depesza przedstawiciela Rządu Polskiego.

W dodatku nocnym „Rzeczpospolita” podaje, iż na wielką uroczystość w Falenicy, z okazji obrzezania syna słynnego cadyka z góry Kalwarji, wśród całego stosu depesz gratulacyjnych nadeszła również depesza z powinszowaniami od... p. Sokala, przedstawiciela Polski przy Lidze Narodów.

Plac Saski.

We wtorek dnia 13 lipca zniesiony będzie park, strzegący dotąd gruzów na Saskim Placu w Warszawie. Z dniem tym Plac będzie już zupełnie czysty.

Rugi.

Według otrzymanych wiadomości z Poznania gen. dywizji Ladoś zostaje przeniesiony do sztabu generalnego w Warszawie, na jego zaś miejsce ma być przydzielony gen. Dreszer. (Jak wiadomo gen. Ladoś był dowódcą wojsk poznańskich operujących pod Warszawą przeciw marsz. Piłsudskiemu)



Tajny traktat litewsko - niemiecki Przeciwko Polsce!

Litwa fabrykuje broń dla Niemiec

Berlin 10-7.

W SOCJALISTYCZNYM KLUBIE NAUKOWYM (SOCIALWISSENSCHAFTLICHER KLUB) ZAPewnijają, iż pomiędzy Niemcami i Litwą istnieje traktat, na mocy którego Litwa jest obowiązana do stworzenia przemysłu wojennego, którego produkty przeznaczone są na wypadek wojny, wyłącznie dla Niemiec.

W razie wybuchu wojny, Niemcy popierać będą pretensje Litwy do Wilna, Litwa zaś zorganizuje składy broni.

W związku z tem znany pacyfista

NIEMIECKIE S. W. FOERSTER OŚWIADCZYŁ TY GODNIKOWI „WELTBUEHNE”, ŻE CHODZI O PRZYGOTOWANIE WOJNY WSCHODNIEJ.

AUTOR MÓWI OTWARCIE: PRZYGOTOWUJE SIĘ AWANTURA WOJENNA PRZECIW POLSCE. PRZYSZŁA WOJNA, ZDANIEM AUTORA, PROWADZONA BĘDZIE PRZEZ MNIEJSZOSĆ WY SZKOŁONĄ TECHNICZNIE, A SKIERUJE SIĘ NIE PRZECIWKO ARMJI, LECZ PRZECIWKO LUDNOŚCI CYWILNEJ, A PRZEDWszystkiem PRZECIWKO OŚRODKOM PRZEMYSŁU PRZECIWNIKA. OBIEKT OPERACYJNY PRZEISTACZA SIĘ Z MILITARNEGO W GOSPODARCZY.

Po procesie „Volksbundu” Ucieczka szpiega niemieckiego.

DUDEK ZWOLNIONY ZA KAUCJĄ UCIEKA DO NIEMIEC.

Katowice 10-7.

OGROMNE PORUSZENIE W CAŁYM MIEŚCIE WYWOŁAŁA WIADOMOŚĆ O UCIECCE GŁOSNEGO SZPIEGO-NIEMIECKIEGO D-RA DUDKA, KTÓRY W SŁYNNYM PROCESIE „VOLESBUNDU” O SZPIEGOSTWO BYŁ SKAZANY NA 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA.

PO WYROKU ADWOKAT LIPIEC Z WARSZAWY, OBROŃCA DRA DUDKA, ZGŁOSIŁ PROŚBĘ O WYPUSZCZENIE SKAZANEGO NA WOLNOŚĆ ZA

KAUCJĄ 50.000 ŻŁ. MOTYWUJĄC PROŚBĘ STANEM ODMIENNĄ ŻONY OSKARŻONEGO.

MIMO, ŻE DUDEK BYŁ INSPEKTOREM SZKOŁNYM I ŻADNYCH INNYCH ŹRÓDEŁ DOŚWIADUCZONO NIE POSIADAŁ, SUMA TA ZNALAZŁA SIĘ NA TYCHMIASZ I DUDEK BYŁ WYPUSZCZONY.

NATYCHMIASZ PO UZYSKANIU WOLNOŚCI DUDEK UCIEKŁ DO NIEMIEC WRAZ Z DRUGIM SZPIEGIEM SKOMPROMITOWANYM W PROCESIE

Splata francuskich długów względem Angli.

ZWYŻKA KURSU FRANKA NA GIELDZIE LONDYŃSKIEJ.

Londyn 10-7 (pat)

Jak donoszą tu z Paryża, wczorajsze podniesienie się kursu franka na giełdzie w Londynie objaśniane jest po części wiadomością o zakończeniu pertraktacji we wszystkich główniejszych punktach w sprawie uregulowania splat francuskiego długu wojennego względem Anglii. Faktycz nie pozostaje uzgodnić poglądy zaledwie w paru kwestjach drugorzędneho znaczenia.

Aczkolwiek o toku pertraktacji w ostatnich czasach nie było podawane do wiadomości publicznej żadnych szczegółów co do warunków ostatecznych, to jednak wydaje się być pewnem, że rząd francuski zgodził się na ustalenie w zasadzie wysokości rat rocznych na 12½ milionów funtów szterlingów; pozatem ma być przewidziane, że splaty w pierwszych latach nie będą dosięgały tej sumy, co da się skompensować przez wyższe splaty w latach następnych. W jakim jednak stopniu pierwsze splaty mogłyby być obniżone dotąd niewiadomo, również niema ostatecznej de-

cyzji co do t. zw. clause de avegarde, na podstawie której Francja dąży do uregulowania wysokości swych splat od wpływów, otrzymywanych od Niemiec na podstawie planu Dawesa.

W Paryżu przewidują, że porozumienie co do tych punktów da się niechybnie osiągnąć, zaś po gład, że w toku pertraktacji należy brać pod uwagę nie tylko trudne położenie dłużnika, lecz również i wierzyciela, przyjęty jest tu z uznaniem

Paryż 10-7 (aw)

Minister Caillaux wysłał wczoraj swego współpracownika, Bernarda, do Londynu, w sprawie podpisania umowy dłużniczej francusko-angielskiej.

Umowa ta przewiduje, iż Francja płacić będzie Anglii rocznie 12 i ½ miliona funtów szterlingów, z uwzględnieniem jednakże kwestji splat reparacyjnych, należnych Francji od Rzeczy niemieckiej.

Sam Caillaux uda się do Londynu w poniedziałek lub może już jutro.

Eskadra brytyjska w Split.

„SAMOUPRAWA” O WIZYCIE ANGIELSKIEJ.

Białogród 10-7 (pat)

Dwanaście okrętów wojennych, które przybyły onegdaj do portu Split, stanowią tylko część śródziemnomorskiej eskadry brytyjskiej, która ma odwiedzić porty dalmatyńskie. Admirał Keyes spodziewany jest dopiero 24 lipca.

Pólsruzędowy dziennik „Samouprawa” - pisze:

Oby ta wizyta brytyjska mogła być przykłądem dla innych narodów. Niech przyjdą one, by naocznie przekonać się o pokojowości naszego narodu i o gorącym pragnieniu obrony i umocnienia niepodległości naszej ojczyzny, wzorującej się na wielkich naradach, jak również uczynienia jej godną należenia do społeczności międzynarodowej.

WYCIECZKA WIOSŁARSKA.

Gdańsk 10-7 (pat)

Dzisiaj o godz. 3 po południu przybyła tutaj wspólna wycieczka polskich klubów wiosłarskich

w składzie 20 łodzi i 108 osób.

Na spotkanie wycieczki wyjechali do ujścia Wisły członkowie polskiego klubu wiosłarskiego w Gdańsku.

Flirt z mniejszościami narodowymi.

W jaki sposób Rząd chce je pozyskać.

Jeżeli chodzi o państwowy punkt widzenia — trudno nie przyznać, iż bardzo dużo jest do zrobienia w kierunku uobywatelenia naszej ludności w województwach wschodnich i południowo — wschodnich. Ale weiskanie tego wszystkiego, co musimy w sprawie t. zw. mniejszości narodowych zrobić, w ramy polityczne, jest zasadniczym ołędem, którego lewica w Polsce (wraz z rządem obecnym, będącym jej emanacją), w żaden sposób nie chce się wyzbyć, choć dalszy problem ten jest łatwiej ocenić, aniżeli to było przed laty siedmiu.

Sprawa pozyskania słowiańskich zwłaszcza mniejszości dla polskiej polityki — to sprawa przede wszystkim naszego gospodarczego odrodzenia, bo jeśli nie znośne, to przy najmniej lepsze, niż dotychczas warunki życia, zyskamy całą jego przychylność nie tylko na chwilę obecną, lecz i na całe pokolenia. Kto sprawy „kresów“ naszych nie zna a więc nie może wydawać o niej sądu i nie ufa powyższemu sprostowaniu, niech się przyjrzy zachowaniu się żołnierza Rusina czy Białorusina w naszych koszarach w województwach zachodnich, niech posłucha co taki żołnierz mówi o Polsce na wsi głębokiego Polesia, Wołynia czy Huculszczyzny, a wnioski nastroją się już same.

Zdając sobie z tego sprawę obóz narodowy od lat szeregu stale i niezmiennie kładł szczególny nacisk na konieczność należytego traktowania życia gospodarczego państwa, uważając słusznie, iż powrót do normalnych warunków produkcji i handlu przyczyni się w bardzo poważnej mierze również i do „spolszczenia“ naszych mniejszości.

Rząd Piłsudskiego wskrzesił leżący w archiwach federalizm. Najpierw jedna z jego podór, jakiś „Związek Naprawy Rzeczypospolitej“, wysunął ciche hasło „pozyskania mniejszości dla pracy państwowo—twórczej; równości wszystkich wobec prawa i lojalnego pełnienia z drugiej strony obowiązków wobec państwa“. Z kolei cztery stronnictwa, PPS., Wyzwolenie, Klub Pracy i Stronnictwo Chłopskie, 10 czerwca deklarują, że będą „dążyć, aby przy rozkwicie samorządu we wszystkich dzielnicach, ziemie Rzeczypospolitej z przewagą ludności białoruskiej i ukraińskiej, korzystały z autonomii terytorjalnej. Polska demokracja, świadoma, że wspólne dobro ludów, zamieszkujących Rzeczypospolitą, wymaga od nich zbiorowych wysiłków, — gotowa jest do łącznej pracy na rozmaitych polach z demokracją mniejszości narodowych i łącznej walki przeciw wszelkim objawom nacjonalistycznej nietolerancji z jednej i z drugiej strony“.

Stronnictwa te „żywią wiarę że jedynie na drodze znaczonej wspólnymi wysiłkami, mogą się zejść i uzgodnić aspiracje polityczne Białorusinów i Ukraińców z polską racją stanu, urzeczywistniając w ten sposób ideały niepodległościowe Białorusi i Ukrainy i federacyjną ideę Polski“.

A w ślad za tym „Nowy Kurjer Polski“, stojący niewątpliwie aż za blisko rządu, zamieszcza następujący telegram, donoszący

o artykule, najwidoczniej inspirowanym przez polskie „czynniki rządzące“:

„Journal de Geneve“, wypowiadający często opinię kierowniczych kół Ligi Narodów ogłasza artykuł o marszałku Piłsudskim. Pismo wyraża przekonanie, że stosunek Polski do Ligi Narodów nie ulegnie żadnej zmianie. Przeszłość i przeszłość marszałka Piłsudskiego, a zwłaszcza jego wielkie projekty utworzenia połącznej sfederalizowanej Polski, pozwalają przypuszczać, że położenie mniejszości narodowych w Polsce ulegnie zasadniczej zmianie na lepsze. Białorusini i Ukraińcy, a zwłaszcza ci ostatni, powinni być wdzięczni Piłsudskiemu za rok 1920, kiedy marszałek walczył z bolszewikami, mając u boku Pełurę. Mniejszości narodowe zyskują więcej przy rządach Piłsudskiego, niż przy jakimkolwiek innym rządzie poprzednim“.

Jasne, co? A przed kilku dniami w tymże „Nowym Kurjerze“ była wzmianka, iż rząd „obradował“ nad programem polityki wobec mniejszości i wkrótce go ogłosi. Niestety, niema żadnej nadziei na to, by ma-

ximum tego programu zawierało się w omówionych wyżej enuncjacjach. — owszem, to co wiemy, to tylko minimum, szczególnie jeśli mowa nie o drukowanych programach, lecz o realnych czynach politycznych.

Ze chwytanie w chwili obecnej tych właśnie zagadnień i przenoszenie na nie punktu ciężkości wymownie świadczy, iż rząd woli zjawiska upraszczać (bo do realnych nie dorósł!) — to mniejsza. Ale przecie polityka tego rodzaju — to nie tylko zaostrzanie tarcz z Rosją, to nie tylko „ryzykowanie“ na wzór 1920 roku, lecz co najważniejsze, to pierwszy krok stanowczy ku oderwaniu ziem wschodnich od Polski, ziem, których wartość polityczna i gospodarcza dla państwa jest widać przez lewicę zupełnie zaprzeczana.

Boć program lewicy zapowiada „współpracę z demokracjami białoruską i ukraińską“ Po jakiej linii pójdzie ta współpraca, świadczą wystąpienia sejmowych przedstawicieli tych „demokracji“, będących w stałym kontakcie z sowietami, ale za to w ciągłej kolizji z polskim kodeksem karnym.

J. W.

LISTY Z FRANCJI.

Wymierający Napoleonidzi

KORESPONDENCJA WŁASNA „ROZWOJU“.

Paryż 5 lipca.

Niedawno zgon „szefa“ domu Bonaparte, księcia Wiktora Bonaparte, zwrócił znów uwagę na drugą obok Burbonów — rodzinę pretendentów do tronu francuskiego. Rodzina ta już bardzo nieliczna i bliska wygaśnięciu.

Niewdzięczna rola pretendenta spoczęła obecnie na wątych barkach 12-letniego księcia Ludwika Napoleona, syna zmarłego ks. Wiktora i ks. Klementyny belgijskiej. Poza nim reprezentuje Bonapartów tylko 62-letni niezamężony ks. Ludwik Napoleon, były generał carski.

Oczywiście są jeszcze inne linie tego rodu, wywodzącego swój początek z mieściny korsykańskiej, a sławnego jak żaden inny. Jednakże linja ta, którą Napoleon III, wykluczył od sukcesji, składa się z samych kobiet i zamiast tytułu „cesarska wysokość“ zadawalnia się prosto „wysokością“.

O wiele liczniejsze jest nielegalne potomstwo wielkiego Napoleona. Cesarz miał syna z panną Eleonorą de la Plaigne, lektorką jego siostry Karoliny Murat. Narodziny tego syna napłynęły Napoleona radością i dumą, gdyż były dowodem, że brak potomstwa, który złośliwe języki przypisywały cesarzowi, był winą tylko Józefiny Beauharnais. Od tej pory też zaczął myśleć o rozwodzie. Syna swego mianował hrabią Leon, wyznaczył mu znaczną rentę i często kazał go przywozić do Tuilleries. Dziecko to, wypieszczone i wychowane w glori imienia wielkiego ojca, wyrosło później na hulakę, rozpustnika

marnotrawcę i zawadzkę. Hrabia Leon był bohaterem wielu głośnych skandali, aż wreszcie shańbiony i zubożały dokończył żywota w nędznej mieścinnie na prowincji. Tam też przed 60 laty córka jego — wnuczka Napoleona — zmarła jako nauczycielka ludowa.

Znane są romantyczne dzieje miłości Napoleona do hr. Marji Walewskiej, tak pięknie opisane w powieści Gąsiorowskiego. Owocem tego nielegalnego związku był hr. Aleksander Walewski, za Napoleona III. ambasador w Londynie, potem minister spraw wewn. i przewodniczący słynnego pokojowego kongresu paryskiego, zmarły nagle w Strassburgu w r. 1868.

Z małżeństwa jego z włoską żyją jeszcze dziś potomkowie w Paryżu, Hr. Walewski miał też syna nielegalnego, że znaną francuską Rachel, który jako francuski konsul zmarł we Włoszech.

Ks. Napoleon zwany Plon-Plon ojciec niedawno zmarłego pretendenta, był znanym hulaką i cynikiem, którego też żoną ks. Klotylda sabaudzka, siostra króla włoskiego Humberta, opuściła po kilku latach pożycia. Jego nielegalny syn dziś jeszcze żyjący, zwiasek Lucjan Napoleon de Deligny i żyje w Paryżu.

Oto jest cały bilans licznej niegdyś i sławnej rodziny Napoleonidów, dziś reprezentowanej „urzędowo“ przez 12-letniego chłopca, nie zdradzającego nawet tych poroków, które miały zabić duszą „orlątko“ Franciszka ks. Reichstadtu.

G. P.

Prasa mówi.

Głosy Prasy Polskiej.

Tajemnice wojskowe.

Wobec ogłoszenia przez „Gazetę Warszawską Poranna” tajemniczej depeszy do gen. Tokarzewskiego o „Wandzie” która jedzie do Wilna „Polska Zbrojna” ostro zaatakowała „Gazetę Warszawską Poranna” za wydawanie tajemnic wojskowych.

Na to odpowiada „GAZETA WARSZAWSKA PORANNA”:

Święte oburzenie „Polski Zbrojnej” na „zdradzanie tajemnic wojskowych” wygląda szczególnie groteskowo, gdy zważyć, że depesza ujawniona przez nas zawierała na końcu taki jeszcze ustęp:

„Przyjechała pani Ola z dziećmi stop Komendant odpoczywa i dokazuje z dziećmi”.

Zaś dnia 8 czerwca wystano do gen. Tokarzewskiego w Wilnie, przez aparat Hughesa, depeszę tej treści ze Sztabu Generalnego: „Komendant w doskonałym humorze, stop. Zosia przyniosła mu poziomki, więc śmiał się i żartował”.

podpisano: Stach.

Czy to są także tajemnice wojskowe?

Wiemy wprawdzie, że p. minister spraw wojskowych otacza się dużą tajemniczością, że np. ostatnio o jego podróży do Druskienik dowiedziała się prasa dopiero po powrocie, choć zazwyczaj wszelkie podróże ministrów są komunikowane naprzód, nie sądzimy jednak, by jedzenie poziomki mogło należeć do kategorii „tajemnic wojskowych”.

Dziwnem się natomiast może wydać, że do tych rozmów prywatnych używa się aparatu Hughesa, przeznaczonego do służbowego komunikowania się sztabu generalnego z dowództwami korpusów; że z dowódcą dywizji gen. Tokarzewskim rozmawia się nie za pośrednictwem dowódcy korpusu, że się go informuje o sytuacji politycznej — no i wreszcie — że się go prosi o jakieś tam instrukcje dla Wandzy, która wyjeżdża do Anglii.

Urzednicy a stronictwa.

„SŁOWO POLSKIE” poświęca artykuł stosunkowi stronictw do administracji. Konstatuje, że niektóre obozy polityczne próbowały opanować pewne działy administracji przez ludzi sobie oddanych. To musi ustać.

„Stronictwa — pisze — muszą zrozumieć, że nie mogą mieszać się w stosunki administracyjne — urzędnicze, nie powinny i nie mogą sobie rościć pretensji do uzależnienia od siebie poszczególnych placówek państwowych, z drugiej strony wśród urzędników wzmocnić należy poczucie własnej godności, niezależności, zdolności do niepodlegania nastrojom chwili, do formułowania swoich sądów na podstawie obiektywnej analizy stosunków. Uzależnienie się urzędników od stronictw politycznych rozbita administrację, niszczy stosunek zaufania do niej, wywołuje wreszcie zmiany w rządzie znaczne zmiany personalne, które łamią ciągłość pracy administracyjnej, powodują nowe przesunięcia w odmiennych sytuacjach parlamentarno-rządowej. Administracja przestaje wówczas w państwie stanowić stały punkt oparcia, pewny i doświadczony”.

Głos na czasie i bardzo słuszny!

Zawsze niezadowoleni.

Socjaliści coraz bardziej niezadowoleni z nowego Rządu i coraz ostrzej go krytykują. Teraz znów „ROBOTNIKOWI” daje asumpt do wypowiedzenia kilku gorzkich uwag rządowy projekt zmiany Konstytucji.

Z projektu rządowego wynika, że „silny Rząd” w rozumieniu obecnego gabinetu polega na — utuczeniu go przywilejami i na niezależności od Sejmu, na tem, żeby jaknaj

dłużej mógł się obywać bez Sejmu.

Kierownictwo zmienia się tu we wszechwładzę. Wychodzi się tu z założenia, że Rząd może kierować życiem państwowem tylko wtedy, gdy stoi ponad Sejmem i możliwie jaknajdłużej poza jego kontrolą.

No tak! W tych warunkach rządzić jest dziwnie łatwo, łatwo jest być „silnym”, gdy się chce rządzić w tak „prosty” sposób, Wogóle o wiele jest łatwiej rządzić przy absolutyzmie czy dyktaturze takiej lub innej, niż w znacznie zawiślejszych formach demokracji. Inna rzecz, do czego takie „łatwe” rządy prowadzą i czem się kończą...

Ale chceć być jednocześnie Rządem demokracji parlamentarnej i absolutyzmu ministerjalnego — to jest zadanie niemożliwe! Tuzyc Rząd przywilejami nie znaczy tworzyć Rząd silny, to znaczy tworzyć rządy osobiste, o niewiadomym kierunku i niewiadomych konsekwencjach.

Gdzie jest lewica, a gdzie prawica?

Sejmowy sprawozdawca „KUR. PORANNEGO” nie mógł się zorientować w czasie

OBRAZKI PARYSKIE.

Emigracyjna Rosja.

Gdzie się Paryż bawi i kto go zabawia.

Jeść, pić i tańczyć w Paryżu jest „w modzie” tylko „u Rosjan”...

„U Rosjan” — to znaczy w różnych, najprzeróżniejszych lokalach, restauracjach i „herbaciarniach”, założonych przez rosyjskich emigrantów.

Lokale te o nazwach, przejętych od dawnych lokali Petersburga, Moskwy czy Kijowa, mnożyły się w ostatnich latach, jak grzyby po deszczu. Na każdym kroku spotkać można różne „Jary”, „Piwniczki Kaukaskie”, „Ruskie Izby” itp., które swymi rosyjsko-wschodnimi nazwami przyciągały tłumy snobów, pragnących skosztować prawdziwego „pieroga z kaszą”, „szaszłyka kaukaskiego” czy „ruskiego szczy” i zapić „prawdziwą” — „wódka”. Poza tem falangi „nowobogaekich” z zaciekawieniem przyglądają się „prawdziwym” rosyjskim lub kaukaskim „kniaziom”, dyrygującym „prawdziwymi” chórami cygańskimi — lub tańczącymi „prawdziwe” kaukaskie tańce...

Godzina 1 po północy... Przed jasno oświetlonym wejściem do „Piwniczki Kaukaskiej”. Co chwila zajeżdżają auta. Do drzwiшек doskakuje Kaukazyk, który nisko zgięty otwiera i pozdrowia „prawdziwym” kaukaskim powitaniem.

Po schodach wiodących na górne piętro, gdzie odbywają się produkcje artystyczne ciągnie zwartą falą strojny tłum.

U progu sali przyjmują gości i rozdziela jeszcze nie zajęte stoliki dyrektorowa — „prawdziwa” baronowa, wdowa po „prawdziwym” adju-tancie Cesarza Mikołaja... Dużo gości odchodzi nie dostawszy wolnego stolika. Szczęśliwi zdobywcy miejsc tłoczą się na wąskich kanapkach.

Na małej scenie śpiewa „prawdziwy” chór cygański rosyjskie romanse. Dyryguje nim tym razem naprawdę autentyczny książę rosyjski z rodziny z carami spokrewnionej. Śpiew kończy się. Książę obchodzi publiczność z talerzem w ręku, w który padają zmięte banknoty...

Świta... Program rosyjski skończony. Jazz-band odzyskuje swe prawa. Pary splecione uściskiem „Chimy” krążą między stolikami w t. zw. „basenie”.

Przy narożnym stoliku siedzi jakiś pan o ordynarnym typie... Palce przeciążone brylantami. Naprzeciw niego nisko głowę podparszy dłońmi, siedzi kompletnie pijany książę — dyrygent chóru. Zwierza się w przystępie pijackiej szczerości.

— Właśnie pan — mówi — gdyby Rosja znów powstała, ja bym do niej już nie wrócił... Znałbym się spóźnionym i znanym nisko upadłym... Choćby to, że z panem siedzę, czy to nie upadek... Prawda?.. Napijmy się, Pana zdrowia.

ostatniej dyskusji sejmowej, gdzie jest lewica, a gdzie prawica. Tak bowiem pisze:

„Słuchając wywodów mówców, trudno było zrozumieć, że rząd p. Bartla wywodzi się ideowo od lewej strony Sejmu: z taką ironią był traktowany przez przywódcę socjalistów. Odwrotnie — prezes endecji pochwałił, choć z zastrzeżeniami, zamierzenia rządowe. Ta sama dziwna, powierzchownie na rzeczy patrząc, przemiana w poglądach nastąpiła u arcywstecznika p. Duhanowicza, omal że nie zachwycającego się wypadkami majowymi i projektem rządowym, gdy znowu radykał chłopski, p. Polakiewicz, prawie, że odmawiał rządowi p. Bartla zaufania. Słowem — w porównaniu z niedawnymi nastąpiło w obecnych stosunkach sejmowych takie przegrupowanie pojęć, że segregowanie Izby według utartego przez biuro sejmowe podziału sali na lewicę i prawicę, staje się już nieaktualne”.

Całe nieporozumienie w tem, że „Kurjer Poranny” nie wie, iż lewica jest negacją wszelkiego budowania. Ale też i budowanie „odrodzeńców majowych” zawali się, jeśli na duchu lewicowym się oprze.

Naprzeciwko „Piwniczki Kaukaskiej” mieści się konkurencyjny rosyjski „nacht-lokal” — „Jary”

Jedyna salka obwieszona „prawdziwymi” wschodnimi kobiercami.

Główną tu „produkcją” jest orkiestra balabajek — no i również „wódka”...

Muzykę balabajek zagłusza nagle brzęk tłuczonego szkła i głośnie przekleństwa rosyjskie. — Publiczność niespokojnie wstaje z za stołów, starając się dojrzeć, co się stało za małym przepięrzeniem z chińskich parawaników, skąd dochodzi wrzawa... Nadbiega „maitre d’hotel” i uspakaja.

— Proszę wybaczyć, to nic. Mamy tu jedną go gościa, byiego gubernatora, który pracuje jako mechanik w fabryce. Stale co dwa — trzy tygodnie przychodzi on do nas i przepija zarobione pieniądze. Kelner, który mu zawsze usługuje wie już dokładnie, ile b. gubernator ma przy sobie pieniędzy, to też gdy uważa, że gotówka jest na wyczerpaniu, odmawia nowych zamówień. Wówczas „gubernator” rzuca w kelnera talerze szklanki i krzyczy... To się stale powtarza...

W pobliżu „Wielkich bulwarów” znajduje się mała estetyczna restauracja. Zawsze w niej pełno.

Główną i jedyną atrakcją „Domku Komediantów” stanowi stolik, za którym siedzi b. konsul rosyjski w Teheranie. Jest to piękny mężczyzna o twarzy „bon-vivant’a”. Były konsul ma bardzo piękny i głęboki głos i jest zaangażowany do produkcji wokalnych. Produkcje te nie odbywają się codzień o jedmakowej porze, ponieważ konsul aby mógł śpiewać, musi być kompletnie — pijany... Publiczność przeto śledzi z niecierpliwością stolik konsula — śpiewalka...

A konsul — śpiewak pije i pije...

Elegancki „maitre d’hotel” przechodzi między stolikami i uprzedza:

— Zdaje się, że mr. le consul będzie już nie długo przy głosie, bo kończy już piątą butelkę szampana a przedtem wypił pół butelki konjaku...

W samej rzeczy nagle konsul podnosi się, przewracając w tym ruchu szklanki i butelki i śpiewa...

Niestety tego dnia zdaje się p. eks-konsul mimo wszystko nie był w nastroju, bo po prześpiewaniu jednej tylko piosenki „ja szukam ma Titińę” — siadł ciężko na krzesło oparł głowę na stole i... zasnął.

Ponoć eks-teherański konsul otrzymuje za swój „występ” 15 franków oraz za darmo potrzebne mu do śpiewu... akcesoria.

Listy z Czechosłowacji.

Zakończenie Zlotu Sokolów.

(Od własnego korespondenta „Rozwoju”)

Praga 7 lipca.

Ostatnie dwa dni Zlotu Sokolów poświęcone były przede wszystkim ćwiczeniom gości zagranicznych. Nieprzejrzone tłumy publiczności wypełniły olbrzymi stadion, a na trybunach honorowych zasiadł obok Prezydenta republiki cały szereg wybitnych gości zagranicznych.

Głównym punktem programu były oczywiście ćwiczenia wolne Sokolów i Sokolic, które dzięki niebywalej wprost precyzji i sprężystości wykonawców, wypadły znakomicie. Przedmiotem specjalnych owacji była delegacja jugosłowiańska, która przyjechała na Zlot w imponującej liczbie 6,000 Sokolów i 400 wojskowych.

Dnia 5 lipca wystąpili na Zlocie Czechosłowacy amerykańscy, dalej Francuzi, Polacy, Rosjanie i Jugosłowianie. Choć delegacja polska bardzo była nieliczna (26 oficerów i podoficerów W.P.), to tem niemniej ćwiczenia Polaków wywołały wielkie zainteresowanie i spotkały się z zasłużonym uznaniem publiczności. Same przez się bardzo oryginalne i efektywne ćwiczenia szwedzko-duńskie wykonane zostały z nadzwyczajną sprawnością i sprężystością, nie więc dziwnego, że publiczność gorąco oklaskiwała występy dziarskiej drużyny polskiej.

Punktem kulminacyjnym drugiego dnia Zlotu były występy delegacji jugosłowiańskiej. Sluchacze jugosłowiańskiej akademii wojskowej wykonali wspaniałe ćwiczenia rytmiczne. Bardzo interesujące i pod względem wykonania bez zarzutu były ćwiczenia wolne marynarzy jugosłowiańskich oraz ćwiczenia z karabinami jugosłowiańskich żołnierzy. Po popisach złożyła delegacja armii jugosłowiańskiej hołd prezydentowi republiki czechosłowackiej. Imponująca defilada wojska jugosłowiańskiego wywołała niebywały entuzjazm wśród licznie zebranej publiczności, nie więc dziwnego, że burzliwym oklaskom i nawoływaniem nie było końca.

Z kolei wkracza na boisko 6,000 Sokolów jugosłowiańskich, owacyjnie witanych przez 135,000 rozentuzjowanych widzów. Ćwiczenia jugosłowian, pełne precyzji i gracji, wykonane pod każdym względem bez zarzutu, wywołały wielkie zainteresowanie i niebywały wprost entuzjazm, wśród publiczności, bez końca oklaskującej dzielnych wykonawców.

Na zakończenie wykonano jeszcze żywe obrazy, symbolizujące słowa czechosłowackiego hymnu narodowego „Gdzie ma ojczyzna?” (Kde demov muj?)

Również i trzeci dzień zlotu poświęcony był pojedynczym występom. Po zbiorowych ćwiczeniach wolnych Sokolów i Sokolic, popisowały się poszczególne gniazda czechosłowackie. Burzliwie były oklaskiwane występy Sokolic, które wykonały szereg bardzo efektywnych ćwiczeń wolnych, dalej ćwiczenia z wstęgami słowiańskimi, malownicze ćwiczenia z kolorowymi pałkami itd.

Nie mniejszym powodzeniem cieszyły się również Popisy Sokola konnego.

Punktem kulminacyjnym trzeciego dnia zlotu Sokolów był imponujący pochód drużyn Sokolich głównymi ulicami Pragi. W pochodzie tym wzięło udział 35,000 Sokolów i Sokolic czechosłowackich i liczni goście zagraniczni. Pochodowi przyglądało się około 600,000 osób.

Pochód Sokolów wyruszył o godz. 9,30 z przedmieścia Winohrady i skierował się przez plac Wacława i ulicę Narodową na plac Staromiejski, gdzie defilował przed prezydentem republiki, który w towarzystwie rumuńskiego księcia Mikołaja, rady ministrów, przedstawicieli izb ustawodawczych, korpusu dyplomatycznego, dziennikarzy i przedstawicieli różnych instytucji kulturalnych przyglądał się z trybuny honorowej imponującemu pochodowi. Na czele pochodu kroczyły delegacje zagranicznych towarzystw gimnastycznych (Belgia, Francja, Anglia, Rumunja), dalej Czesi amerykańscy, za nimi delegacja jugosłowiańska, składająca się ze słuchaczy akademii wojennej, marynarzy, żołnierzy i 6,000 Sokolów jugosłowiań-

skich z 30 szłandarami. Za Jugosłowianami szli Sokoli rosyjscy. Za delegacjami zagranicznymi kroczyło 35,000 Sokolów i 10,000 Sokolic czechosłowackich. Do pochodu przylączył się również związek legionistów czechosłowackich, by w ten sposób zadokumentować swą łączność duchową z sokolskim. W pochodzie wzięły też udział liczne drużyny w malowniczych strojach narodowych. Pochód zamykał oddział Sokolów konnych.

Po skończonych występach odbyła się wspólna defilada wojska czechosłowackiego i jugosłowiańskiego przed prezydentem Masarykiem, który w towarzystwie prawie całej Rady ministrów, korpusu dyplomatycznego i wybitnych gości zagranicznych, przyglądał się wszystkim ćwiczeniom zlotowym. Wspólna defilada przedstawicieli obu armii, będąca zadokumentowaniem przyjaźni czechosłowacko-jugosłowiańskiej, wywołała niebywały entuzjazm wśród publiczności.

Do późnej nocy żywo było na ulicach Pragi. Przy dźwiękach muzyki i pieśni ludowych odchodziły na dworce gniazda sokole, żegnane entuzjastycznie przez szczęśliwych mieszkańców Pragi.

Ceps.

Piłsudski, Bartel czy Askenazy?

Kto rządzi w Polsce?

Co powiedział „Kurjerowi Poznańskiemu” pewien wybitny dyplomata.

„Kurjer Poznański” podaje interesującą rozmowę swego korespondenta warszawskiego z pewnym dyplomata,

Rozmowa ta brzmiała:

„Jeden z wybitnych dyptomatów zagranicznych minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny pewnego dużego państwa, doskonale poinformowany o wszystkim, co się w Polsce dzieje za kulisami i na widowni, w trakcie prywatnej rozmowy ze mną postawił mi takie zapytanie charakterystyczne:

— Kto teraz w Polsce rządzi?

Wyraziłem zdziwienie.

— Jakto? — odpowiedziałem pytaniem.

Nie zna pan Premiera Bartla?

— Owszem, byłem u niego, Rozmawiałem. Ale on... nie rządzi, nawet rządem. (C'est un rien de rien...)

Więc sądzi pan, że rządzi marszałek Piłsudski?

— Wiem, że marsz. Piłsudski zabiera na radzie ministrów głos nawet w sprawach gospodarczych, choć uważa za swoją domenę tylko sprawy wojskowe i zagraniczne. Ale i on nie rządzi.

Namyslałem się chwilę. A potem nagle zapytałem:

— A był pan u prof. Askenazego?

Dyplomata podniósł głowę i spojrzal mi szybko w oczy. Poczem zwolna, wciąż wpatrując się we mnie, jakby sondując, co ja wiem, a czego nie wiem, odrzekł:

— Złożyłem mu wizytę. I nie tylko ja,

ale również moi koledzy z innych poselsw...

— Ach tak? A był pan u niego kiedykolwiek przed zamachem majowym?

— Nie było potrzeby...

Poczem, zniżając głos, dodał:

— Wiem, o czym pan w tej chwili myśli: o masonerji. Ja nie jestem masonem, o tem chyba jest pan przekonany na podstawie naszej starej znajomości. Dlatego też powiem panu otwarcie: nie mam swego zdania w tej sprawie. Ale pójsz do p. Askenazego uważałem za swój obowiązek. W korpusie dyplomatycznym w Warszawie istnieje bowiem opinja, że min. (spraw zagranicznych) Zaleski nie odbiera, lecz składa raporty p. Knollowi (nowemu podsekretarzowi stanu w tem ministerstwie), p. Knoll zaś rządzi ministerstwem, ale jako wykonawca wskazówek codziennych p. Askenazego. Trzeba więc było złożyć wizytę i poznać słynnego profesora. Musimy docierać do wszystkich osób wpływowych w kraju, znać je, ich poglądy i stosunki.

— No i zdaniem pańskim? ...

— Nie wiem. Może istotnie p. Askenazy jest nieoficjalnym kierownikiem ministerstwa spraw zagranicznych. Może. Nie jestem tego pewny. Natomiast jestem pewny, że nie rząd obecny rządzi Polską. Ale kto? Nie wiem. Przypuszczam, że jakaś klika, mafia osób blisko z sobą związanych węzłami przyjaźni dawnej oraz wspólnych poglądów i interesów. Ale jaka to klika, z kogo się do kładnie składa, nie wiem...”

Listy z Ameryki.

Katolicy całego świata radzą.

Pierwszy dzień Kongresu Eucharystycznego.
(Od własnego korespondenta „Rozwoju“.)

Chicago 20 czerwca.

Urzędowe Powitanie najwybitniejszych uczestników XXVIII Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, zmieniło się w wielką demonstrację o religijną wolność i tolerancję.

Sprawiła to głównie mowa sekretarza skarbu James'a Davisa, przynoszącego pozdrowienie dla Kard. Mundeleina od Prez. Coolidge. Po odczytaniu bowiem tekstu listu Prezydenta, powiedział od siebie, że katolicka kolonia w Maryland, na równi z taką kolonią w Rhode Island, szczytą się jako pierwsze, które ustaliły u siebie zasady wolności religijnej.

Już w czasie samej przemowy Davisa wybuchły dość rześiste oklaski, ale gdy wypowiadał zdanie: „O ile jest jakie uprzedzenie przeciwko katolikom w Ameryce, to pochodzi ono tylko od osób, które z uprzedzeń, zrobiły sobie zawód” — zerwała się tak szalona burza oklasków, że olbrzymia sala Koloseum dźwięczała wprost w posadach. Kardynałowie również okazali swoje zadowolenie. Sekretarz Davis musiał wstrzymać na chwilę dalsze przemówienie, zanim mógł dodać: „I jak wszystkie inne kraje, mamy bardzo niewiele takich, którzy to czynią”.

W końcu zaznaczył — jako delikatną aluzję do obecnych stosunków w Meksyku — że: „Mogę Wam przyrzec, że w Ameryce, bez względu jakie stosunki panować będą, zawsze pozostanie wolność wiary”.

Po skończeniu mowy Davisa, nie przedkoresz jeszcze zapanaował spokój na sali. Kardynał Bonzano, który powstał w czasie czytania listu Prezydenta, zaś siedząco wysłuchawszy przemowy Davisa, powstał poraz drugi, podszedł do Davisa i serdecznie uściskał go za rękę.

Chicago 21 czerwca

Pod przybranymi wó flagi Papieskie lu-

kami katedry chicagoskiej nastąpiło dziś oficjalne otwarcie 28-go kongresu eucharystycznego kościoła katolickiego uroczystym nabożeństwem. Najwyżsi dygnitarze kościelni wzięli w tym udział, dygnitarze zarówno amerykańscy jak i z całego niemal świata. Otwarcie nastąpiło po odczytaniu orędzia papieża Piusa XI i po przemówieniu wygłoszonym przez osobistego przedstawiciela kardynała Bonzano.

Papież w orędziu swym wyciągnął rękę ojcowską i braterską ku tym którym nazwał „odłączonymi braćmi”, by wszyscy którzy od kościoła katolickiego się odłączyli wrócili na jego łono, by zapanaowała jedność i by wszyscy byli w jedno złączeni, aby pomnożyły się ołtarze katolickie w krajach, w których ich jeszcze jest mało i aby do rzędu wiernych dodać nowe zastępy admiratorów Eucharystji.

Tyle jest niezadowolonych, niespokojnych i nieszczęśliwych dusz na tym świecie. Masa złamanych domów, krwawiących serc, wzrastający brak poszanowania dla prawa wskazują, że potrzeba jest czegoś w życiu naszego ludu. Czy może nie jest przyczyną tego, że usuwa się obraz rzeczywistego Chrystusa, Boga-Człowieka ze szkół, z serc, ze

ścian? Tu na tym kongresie stoi przed nami nie jako młot, nie jako bohater z bajki, nie jako główna figura z historii, ale jako definiująca, pozytywna żyjąca figura teraz egzystująca jak wy i jak ja.

Katedra mieści tylko 2,000 osób. Była przepełniona księżmi i zaproszonymi gośćmi na długo przed naznaczoną godziną 11-lą. Punktualnie o 11-tej orkiestra zagrała na chórze, pod organami, przybrani w herby papieskie, kardynał Bonzano i kardynał Mundeleina. 200 chórzystów śpiewało pieśni kościelne i w czasie tego przebieżem oddzielone starannie od nawy zaczęło napelniać się klerem stosownie do rangi i godności. Na kongres weszli i zajęli miejsca na tronach ustawionych przed stallami, kardynałowie i przystąpiono do uroczystości otwarcia oficjalnego, przemówienia kardynałów i uroczystej mszy św.

Tłumy osób przypatrywały się wczoraj pochodowi, który bogactwem, przepychem, wspaniałością, powagą, przypominał bogactwa średniowiecza. Tłumy znajdujące się między seminarjum Quigleya z katedrą były świadkiem jak z seminarjum wyszedł pochód kleryków, księży, kanoników, prałatów, biskupów, arcybiskupów i kardynałów na uroczystość otwarcia kongresu eucharystycznego.

Wspaniale przedstawiał się widok idących zakonników, a więc Karmelitów Augustinianów, Trapistów, Dominikanów, Franciszkanów i t. d., wśród których było kilku misjonarzy Indian, Chińczyków i t. d.

Potem maszerowali księża proboszczowie z rozmaitych stron świata, za nimi 44 prałatów, potem biskupi, arcybiskupi, w końcu kardynałowie. Zamykał pochód inicjator uroczystości kardynał Mundelein.

K. N.

„Vendetta”.

Zydowski „Nowy Dziennik” donosi: „Minister sprawiedliwości Makowski podpisał dzisiaj dekret o dymisji nadprokuratora lwowskiego, Maliny, głównego reżysera procesu Steigerowskiego”.

Niech na przyszłość prokuratorowie wiedzą, że nie wolno bezkarnie wytaczać procesu żydom! Ze każdego, kto się narazi Izraelowi, dosięgnie jego straszna vendetta.

ALPHONSE ALLAIS.

Po 13 latach.

Kiedys — dawno, dawno temu — miałem zmartwienie.

Nie śmiecie się — cizbo bez serca!

Prawdziwe zmartwienie, złożone z istotnego żalu i wściekłego gniewu.

Bowiem Helenka, — serdeczna moja dziewczyna, opuściła mnie dla jakiegoś pofrancuskiego Rumuna, studującego medycynę.

Czułem się nieszczęśliwy do głębi mojej istoty. A to mi się rzadko zdarza, jeśli mam być szczerym. Takie perypetje zwykłem traktować lekko. Ale tym razem... dotknęło mnie. Dzień przeszedł jeszcze jako tako. Trochę pracowałem, włóczyłem się po mieście, troszeczkę piłem... Jednym słowem, byłem oszołomiony...

Ale noc!...

Och! rozdzierające wspomnienia! Samotność! Cała serja fotografii, listów... Gdy

znalazłem się w pokoju, rzucałem się na łóżko, tonąc w łzach i tłumiąc poduszką gwałtowne łkanie.

Uspokoiwszy się nieco, przeglądałem podobizny, rozpamiętywując najdrobniejszy szczegół słodkiej Helenki.

Kochałem jej figlarne oczy, które umiały patrzeć z tkliwością, mały, zadarty nos i wargi różowe, mięsiste...

I na myśl o stracie tych wszystkich skarbów, wybuchalem ponownie spazmatycznym płaczem.

* * *

Któregoś wieczoru wśród łkań usłyszałem dyskretne pukanie do drzwi, które wstrząsnęło mną do szpiku kości

— Może to ona?

— Kto tam?

— To ja, panie — rozległ się cichy, dziecinny głosik.

— Kto, ja?

— Córeczka tej pani, która mieszka obok pana.

Otworzyłem drzwi.

Ukazała mi się blond główka ślicznej dziewczynki w wieku od 7—8 lat.

— Czy pan jest chory?

— Ja? Nie. Dlaczego?

— Ja słyszę, że pan płacze już od godzin...

— Nie, chory nie jestem, a płaczę, bo mam zmartwienie.

— Ach!

— Wejdź do pokoju! Zaziebisz się w kurylarza. Czy to mamusia cię przysłała?

— O, nie! Mamusia wyszła. Nie wróci dziś wieczorem.

Mała myszka kazała mi opowiedzieć sobie całą historję, której wysłuchala z zajęciem.

— Tak — mówiła — znalazłam pana przyjaciółkę. Miała fukowe palto, prawda? Karyfusz popielaty, na którym był plak z szponami. Spotkałam ją kilka razy na schodach.

— Tak, to ona.

— Nie wyglądała na złą kobietę.

Kościół w czworakach i grób na ściernisku.

Polska parafia w „korytarzu pomorskim“.

LIST PROBOSZCZA Z BIAŁOŚLIWIA.

Od ks. Tadeusza Kopczyńskiego proboszcza parafji Białośliwia otrzymaliśmy następujący list z prośbą o opublikowanie:

Dwie mile od granicy pruskiej, nad głównym torem łączącym Piłę z Prusami Wschodnimi, w t. zw. korytarzu pomorskim, leży do niedawna niemal zupełnie zniemczona miejscowość Białośliwie. Na trzy tysiące bowiem mieszkańców liczyła zaledwie kilkanaście rodzin polskich.

Rozumiejąc doniosłość pracy kościelnej i narodowej na tej placówce granicznej, utworzyła Władza Duchowna przed dwoma laty w Białośliwiu osobną parafję. Na prędko przebudowano proste czworaki na skromną kapliczkę i rozpoczęła się prawdziwie, misyjna praca. Parafia bowiem nie posiadała nic: ani ornatu, ani kielicha — dosłownie żadnego przyboru kościelnego.

Niezarządzone wrażeń wywarł na uczestnikach pierwszy pogrzeb. Odbył się na ściernisku. By ustrzedz grób od profanacji, zawalono go kamieniami.

Rozwój parafji jest nadzwyczaj szybki. Przed rokiem liczyła parafia 2250 dusz, dziś już 2800. Oczywiście szczupła kapliczka, mierząca 8 razy 15 m., dla takiej parafji sta-

nowczo jest za mała. Wypływa stąd dla parafji konieczność przystąpienia do budowy Domu Bożego. Funduszków jednakże parafia nie posiada żadnych. Składa się bowiem prze-

ważnie z ubogich rzemieślników i robotników, a cały ciężar budowy ponosi wyłącznie parafia. W imieniu parafjan zwracam się przede wszystkim do społeczeństwa z serdeczną prośbą o cegiełkę na budowę kościoła. Prosić o jałmużnę jest rzeczą przykrą i upokarzającą. Skoro jednakże rozpatrzycie się w warunkach, w jakich przystępuje do budowy kościoła, wybaczyście mi zapewne, że wyciągam rękę po grosz ofiarny. W ciężkich obecnych czasach proszę chociaż o drobnostkę.

Pod jurysdykcję prawosławnego Metropolity.

Oddał się „polski” „Kościół Narodowy”.

PROTEKTOREM MA BYĆ MAR. PIŁSUDSKI.

Z wydawanego w Dąbrowie górniczej przez ks. Husznę piśmka „Głos Ziemowida” dowiadujemy się że ks. Huszno prekursor Kościoła Narodowego w Polsce poddaje się pod jurysdykcję prawosławnego Metropolity w Warszawie. Na czele ostatniego numeru „Głosu Ziemowida” zamieszczono artykuł w którym obalamuony kapłan wychwala schizmę Focjusza, a w końcu tak o swoim ostatnim kroku pisze:

„Jako równi z równymi jednoczy się Kościół Polski z Kościołem Wschodnim by dać możność narodowi polskiemu do wyzwolenia się z jarzma rzymskiego, zagrażającego całości naszego państwa. Wrogowie — bisku-

pi w rodzaju biskupa Kossakowskiego, Massalskiego, Ostrowskiego, Skarszewskiego, Poniałowskiego i innych zdrajców Ojczyzny, co za tytuły, ordery i dukaty sprzedali Ojczyznę carom rosyjskim — muszą być zgnienieni, by dzieło odrodzenia narodu, zapoczątkowane duchowo przez ks. Husznę, a społecznie przez Józefa Piłsudskiego, dokonaniem było”.

Zwolennicy prawosławia wybrali za swego patrona Piłsudskiego, który przeciwko temu bynajmniej nie protestuje.

Wystawa idąc po linii rozwoju kultury ogrodniczej oraz rozszerzenia naszej ekspancji gospodarczej w dziedzinie produkcji ogrodniczej, następcza nie tylko dla praktycznego ogrodnika ale w równej mierze dla rolnictwa oraz handlu zainteresowanego eksportem, poważne źródło inicjatywy oraz impulsu.

Komitet Wystawy mieszczący się w Poznaniu, ul. Głogowska 42 na żądanie udziela wszelkich informacji. Zwiedzający Wystawę mają zapewnione 50 proc. ulgi kolejowej dla przyjazdu a eksponaty również przewiezione będą według taryfy ulgowej.

—eOo—

Jubileuszowa Wystawa Ogrodnicza.

Otwarta zostanie dn. 3 października r. b. w Poznaniu.

Dla uczczenia 25-letniego jubileuszu istnienia i działalności Poznańskiego Towarzystwa Ogrodniczego, odbędzie się w Poznaniu od dnia 26 września do dnia 3 października r. b. Jubileuszowa Wystawa Ogrodnicza pod protektoratem Prezydenta miasta Poznania Ratajskiego oraz Prezydenta Wielkopol-

skiej Izby Rolniczej Wiktora Szulczewskiego.

Wystawa programem swoim obejmuje wszystkie działy ogrodnictwa oraz pokrewne temuż działy wytwórczości polskiej jak niemniej wszystkie zagadnienia produkcji ogrodniczej.

— Ja nie mówię, że jest zła, ale rzuciła mnie mimo to.

— Wróci, pan zobaczy!

Później opowiedziała mi swoje życie... niezbyt wesołe.

Jej matka, robotnica w browarze — d'Harcourt, oddała ją na wieś na wychowanie, ponieważ jednak nieregularnie nadsyłała umówioną za utrzymanie kwotę, gospodarze odesłali dziewczynkę i od tej pory mieszka z matką w moim sąsiedztwie. Tego wieczoru niezbyt czuła jak się okazuje, musiała nie miała nocować z dzieckiem.

Ponieważ było dość późno, poradziłem dziewczynce, aby poszła do łóżeczka.

— Oh, nie chcę jeszcze spać.

— Nic nie szkodzi, ale połóż się tam gdzie, ze gdyby cię zobaczyli w moim pokoju o tej godzinie...

— Dobranoc panu!

Po chwili dodała:

— Jaka szkoda, że nie jestem starszą...

— Dlaczego?

— Dlatego... że, pocieszyłabym pana napewno!

Kochane małenstwo! Jak ona to miłusiś powiedziała! Widać było, że nie jest zepsuta, tylko, że ma kochające serduśko.

Wyszła, zostawiając mnie małą kochanie zamysłonego.

* * *

Nazajutrz, niezdolny dłużej mieszkać w Pokoju, przypominającym na każdym kroku nieobecność — przeniosłem się.

Ale, jak to mówią, z miłości się nie umi...

Czas, cudowny lekarz, plasterem zapomnienia wygoił sercową ranę.

Klin wybija się klinem.

Metodę tę zastosowałem i w tym wypadku z powodzeniem.

* * *

Tydzień temu byłem w Hawrze.

W porcie stał mały yacht „Hawreg-Saur” własność niejakiego Puyjuteux — właściciela...

czny matolek.

Puyjuteux Przedstawił mi swojej żonie, rozkosznie tłusciutkiej blondyneczce o dobrych, błękitnych oczach.

Podczas, gdy Puyjuteux wydawał tu balnym głosem rozkazy swej załodze, jego ponętna małżonka zapytała mnie:

— I cóż, pocieszył się pan?

— Pocieszył? Po czym?

Przypomniała mi wydarzenie z przed 13 laty.

— Jaki? Pani jest tą małą dziewczynką?

I dalejże udawać niepocieszonego w tej błogiej nadziei, że mała dziewczynka, równie chętnie pośpieszy z pociechą dziś, kiedy wyrosła na dojrzałą kobietę.

Ale pani Puyjuteux, nieomylnym instynktem kobiecym wyczuła, poznała na faktyfikacji...

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Trup w kufrze.

Zbrodnia w genueńskim pensjonacie

Przed sądem przysięgłym w Genul odgrywa się obecnie epilog tragicznej afery o zamordowaniu kobiety.

W ubiegłym roku, w końcu czerwca, w pensjonacie niejakiej pani Marcerano w Genul dokonano strasznego odkrycia. Służąca, sprzątając pokój w którym mieszkał niejaki Antonio Gregori, za urważyła w tem miejscu podłogi, gdzie stał kufier Gregoria, rdzawe plamy, jakby z krwi. Gregori, zapytany o te plamy, dał odpowiedź wymijającą. Potem zamówił jedzenie, spożył posiłek, a wychodząc z domu, rzekł z uśmiechem do właścicielki pensjonatu.

Jeżeli pani istotnie tak bardzo ciekawa, to później pani pokaże, co się tam znajduje wewnątrz kufra. Tymczasem plamy krwi powiększyły się.

Przestraszone kobiety zawezwały policję, otwarto kufier i znaleziono w nim zwłoki kobiece. Nieboszczka odziana była w koszulę koronkową, a na szyi miała ranę od uderzenia nożem.

Gregori tymczasem znikł bez śladu. Wszelkie poszukiwania nie dały żadnego rezultatu. Przez kilka dni nie można było stwierdzić tożsamości ofiary, przypuszczano tylko, że zamordowaną była młoda stenotypistka, którą Gregori pewnego dnia przedstawił gospodyni jako swoją narzeczoną. Przypuszczenie to jednak okazało się błędem, ponieważ na skutek zamieszczonego w dziennikach ogłoszenia, zgłosiła się właśnie stenotypistka. Zznała ona, że Gregori nieraz opowiadał jej o licznych stosunkach miłosnych, jakie utrzymywał. Również p. Marcerano zeznała, że lokatora często odwiedzały panie, nawet już wówczas, kiedy w pokoju musiały się znajdować zwłoki zamordowanej.

W kilka dni potem stwierdzono, że ofiarą by-

ła 30-letnia Walerja Bevenuto, żona wyższego urzędnika „Vacuum Oil Company”.

Pani Bevenuto zawiązała z Gregorym stosunek miłosny. Morderca, który od dłuższego czasu był w kłopotach pieniężnych, zwabił upatrzoną ofiarę do swego mieszkania już z zamiarem grabieżania jej klejnotów i pieniędzy. Załawszy nieszczęśliwej śmiertelną ranę nożem w szyję, Gre-

gori zwłoki wpakował do kufra, aby zaś ustrzec się przed trupią wonią zwłok, rozpylił w powietrzu kilka flakonów perfum.

Gregori pochodzi z Medjolanu i tam pozostał z żoną z córeczką, liczącą obecnie lat 9. Tam go też aresztowano. Gregori w czasie przesłuchania twierdził, że rzekoma narzeczona zrujnowała go, że przez nią wpadł w długi. Młoda dziewczyna zaprzeczyła wszakże energicznie tym twierdzeniom. Akt oskarżenia obwinia Gregoria o morderstwo rabunkowe z premedytacją. Prokurator, ze względu na pewne drastyczne epizody, dotyczące się zbrodni, wykluczył jawność rozprawy.

Taniec czerwonoskórych.

Wrażenia z podróży Sven Hedina.

Życie Indian znamy przeważnie z nadzwyczajnych przygód opowiadanych w książkach, stanowiących rozkosze naszego dzieciństwa, ale w rzeczywistości rzadko tylko dziś Europejczykowi udało się uzyskać wgląd w życie tych dawnych władców Ameryki.

Znany podróżnik Sven Hedin podczas swych ostatnich z tamtej strony Oceanu odwiedzin, miał sposobność przyjrzenia się tańcom indyjskim. Opisuje to w swojej książce Gran Canon. Opowiada o małej, pozostałej garstce Indian, szczepu Hopi, których naczelnik Joe Secakuku, Żółta-Noga, wraz z kilkoma członkami szczepu, pozwolił mu asystować przy tańcach i śpiewach klanu.

— Fantastycznie dziko i prawdziwie wyglądały — tak pisze Sven Hedin — ich postacie przy świetle ognia, a tańce ich robiły czarodziejskie wrażenie. Myśl przenosiła człowieka w te czasy, gdy czerwonoskórzy mieszkali wolni nad brzegami Arizony i Rio Colorado i gdy jedynym ich nie-

przyjacielem były mieszkające dookoła inne szczepy. Śpiew odbywał się przy akompaniamencie bębna i grzechotek. Joe Secakuku objaśniał w nienaganym języku angielskim znaczenie śpiewów i tańców.

Pierwszy taniec, tak zw. taniec wiosenny, poświęcony był siłom natury i ilustrował hold oddawany czterem stronom świata, złotym chmurom z zachodu, czerwonym z południa i białym ze wschodu, przynoszącym deszcz i obdarzającym człowieka bożem i owocami.

Dobrze zbudowani, zahartowani, odporni na niespodzianki powietrzne, tancerze o miedzianej skórze, przybrani byli w charakterystyczne kostiumy o jaskrawych barwach, w klejnoty, naszyjniki, strojne w pióra obrączki na głowie i broń odziedziczoną po przodkach. Chwilami odbijali się tancerze jako czarne sylwetki na tle płomieni czasem znów rysowały się do połowy oświetlone ostre ich kontury, których druga połowa pozostawała w cieniu, potem znów jak ogromne widma ich cieni uwidoczniły się na sąsiedniej ścianie skalnej. Taniec ich nie jest miękki jak tańce kobiet w Samarkandzie, albo Kiodo, albo tańce mężczyzn na Kaukazie. Jest ciężki, dziki i porywczy. Indianie skradają się, czają, przysiadają razem jak koty, zrywają się, porywają do skoku, obracają się w kółko i wznoszą przeraźliwy wrzask. Widz jest w ciągłym napięciu, nie ujdzie mu za den ruch, oczekuje z ciekawością co dalej nastąpi.

Tańce Indian są aktem religijnym, czczeniem natury i jej nieznanym mocom... I tak t. zw. taniec bawołów jest prośbą o bogaty łup myśliwski i obfitość śniegu w przyszłej zimie, a skoki i ruchy przebranych za bawoły tancerzy przypominają ruchy tych zwierząt. Poczem następuje taniec orli i taniec wojenny. Uroczystość zakończono tańcem węży, przy którym każdy z tancerzy trzymał żywego węża w ustach.

Pokrewieństwo z samym sobą.

O człowieku który jest własnym synem

W salonach Chicago wiele się dzisiaj mówi o historii pewnego człowieka, który jest własnym synem. Takie kurjozum zdarzyć się mogło w kraju wszelkich możliwości wskutek zawarcia niezwykłego związku małżeńskiego.

Bohaterem tej historii jest bogaty bankier amerykański, nazwiskiem Thomas Stearns, właściciel szeregu znanych instytucyj finansowych. Stearns, liczący obecnie 62 lata życia, przed niedawnym czasem owdowiał. Ponieważ syn jego poległ w r. 1917 na francuskim placu boju, przeto Stearns został zupełnie osamotniony. Te przejścia złamały starzejącego się bankiera, a to tem więcej że już przed siedmiu laty zerwał on także ze swymi krewnymi, z którymi się procesował.

Pewnego dnia bankier postanowił się znów ożenić, aby skończyć z życiem samotnem. Wybór jego padł na wdowę po synie, 30-letnią piękną Włoszkę. Ponieważ nie istnieje żadna ustawa,

przeszkoda w pobraniu się teścia z owdowiałą synową, przeto bankier wkrótce poprowadził swą młodą małżonkę do ołtarza.

To właśnie małżeństwo tak nierównej pary, wywołało w Chicago dużą sensację. Nie potrzeba posiadać zbyt wiele fantazji, aby wyjaśnić sobie zawikłane stosunki pokrewieństwa, wynikające z tego niezwykłego mariażu.

Przedewszystkiem bankier, przez swoje drugie małżeństwo stał się swoim własnym synem, albowiem jest on mężem swej własnej synowej. Jeszcze osobliwszą jest sytuacja jego małżonki, która we własnej osobie stała się własną teściową. Tego rodzaju powikłania mnożyć można jeszcze dalej, ale zapląca się one w niezwykle już węzeł, jeżeli przypadkowo ta para małżeńska pobłogosławiona będzie potomstwem, bo wówczas ich dzieci stałyby się wnukami własnych rodziców...

Obrazki z sowieckiego raj.

Piła do do przecinania ludzi.

Jedna z gazet syberyjskich donosi, że w muzeum w Nowo-Nikołajewsku w Rosji złożono straszny eksponat, przypominający najochydniejsze okrucieństwa sowieckiej wojny domowej. Mowa tu o piłę, która żywcem przecinano wiele ofiar, które wpadły w ręce strony przeciwej.

Człowiekiem, który oddał tę piłę na użytek muzeum jest dziennikarz syberyjski Lasubrin, który jako mocny świadek opowiedzieć może o niezliczonych szczegółach i epizodach walk, toczonych pomiędzy białą armją, Kozłacką a bolszewikami w 1918—1920 r.

On to komunikując, że wybitne miejsce w kierownictwie wojsk komunistycznych zajmował wówczas niejaki Rogow. Człowiek ten był przed wojną gorliwym propagatorem budowy cerkwi, w czasie wojny światowej zdobył w armji carskiej order św. Józego, a po wybuchu drugiej rewolucji rosyjskiej przeszedł na stronę Lenina. Otóż ten człowiek oznaczył się niewiarogodnymi okrucieństwami. W czasie wojny walczył przeciwko bolszewikom, a strona przeciwna postępowała z bolszewikami.

chowieństwo w kościołach, obdzierał popów z ich szat liturgicznych i pędził ich masowo na ulice, gdzie też masowo pozbawiano ich życia. On to obrałowywał całe miasta i wsie i pustoszył ogniem i mieczem rozległe obszary.

Kto tylko miał delikatne, dobrze wypięgnięte ręce lub kto miał na palcu odcisk świadczący, że nosił pierścionki, ten był oskarżony o „burżujskie” upodobania i temu groziła śmierć, a kierowany przez Rogowa aparat „sprawiedliwości” działał bardzo szybko. Jeden rzut oka wystarczył, aby skazać na śmierć człowieka i w bestjański sposób go zamordować.

Opar krwi ludzkiej wytłoczonej przez tego ze zwierzęconego okrutnika tak dalece zacieżył nad jego umysłem, że Rogow wydał w końcu walkę na śmierć i życie Leninowi i Trockiemu. Rogow skończył samobójstwem.

Jak informuje wspomniany dziennikarz także i strona przeciwna postępowała z bolszewikami.

Kraj bez podatku.

TYM KROJEM JEST KSIĘSTWO MONACO.

Jednakże brzmieć to w naszych czasach bardzo dziwnie, to jednak fakt jest faktami. Istnieje na świecie kraj, nie placący podatków! Tym krajem jest Monaco. 32-tysięczna ludność tego kraju, żyjąca w ciepłym słońcu, nie obawiająca się żadnego dyktatora ani z lewicy ani z prawicy, żyje w zupełnej wolności podatkowej.

Szczęśliwy kraj! Istnienie swoje opiera on na... głupocie ludzkiej. Dwa miliony cudzoziemców pielgrzymuje rokrocznie do Monte Carlo, aby na jego ołtarzach złożyć pieniężny haracz. Jeżeli dwa miliony ludzi rokrocznie wyżywa się tam swych pieniędzy, to 22 tysiące mieszkańców Monte Carlo może dzięki temu żyć jak w raj. Jest to jedyne na świecie państwo, które w zupełnie bezpieczny sposób, bez krwi rozlewu, bez wojen i gwałtów, robi zdobycze: odbiera ludzkiem ich własność, to jest pieniądze. I raz tylko jeden w ciągu ostatniego stulecia, Monaco sprzeniewierzyło się tej zasadzie.

Było to w roku 1914. Monaco wypowiedziało wówczas wojnę Niemcom... Jedynym jednak wyrazem tego udziału wojny, było mianowanie księcia Monaco generałem armji francuskiej.

KRONIKA

Niedziela, 11 lipca — Pelagii.

WIDOWISKA

Teatr Miejski „Szkoła kokotek”.
Teatr Letni w parku Staszica „Hallo! Łodzianki!”
Teatr Popularny „Małżeństwo na próbę”
Casino „Z tajników duszy kobiecej”.
Reduta „Świat bez mężczyzn”
Luna „Czy pani mieszka sama”
Grand-Kino „Warunkowe małżeństwo”.
Odeon „Dr. Mabuze”.
Apollo „Ucieczka i walka o honor”.
Nowości „Miasto Rozkoszy”.
Carso „Marko zwycięzca”.
Resursa „Modelki z dzielnicy miliardów”.
Miejski Kinem. Ośw. „Bezrobotny król”.
Dom Ludowy „Gdy w sercach wre burza”

—o—

Wiadomości bieżące.

Wojewoda łódzki

JAK SIĘ DOWIADUJEMY P. WŁADYSŁAW JASZCZOŁT OTRZYMAŁ JUŻ DEKRET NOMINACYJNY NA WOJEWODĘ ŁÓDZKIEGO I W PONIEDZIAŁEK PRZYJEŻDŻA DO ŁODZI W CELU OBJĘCIA STANOWISKA.

PAN WŁADYSŁAW JASZCZOŁT BYŁ ONGI ADWOKATEM W WILNIE, ZOSTAŁ POWOŁANY PRZEZ RZĄD POLSKI NA STANOWISKO PODPROKURATORA PRZY SĄDZIE OKRĘGOWYM W WARSZAWIE. NASTĘPNIE PIASTOWAŁ GODNOŚĆ NACZELNIKA WYDZIAŁU OCHRONY GRANIC WSCHODNICH, POCZEM BYŁ WICEDYREKTOREM, OSTATNIO ZAŚ DYREKTOREM WYDZIAŁU BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Obchód święta narodowego Francji

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, tegoroczny obchód święta Francji t. j. rocznicy Zburzenia Bastylji zapowiada się bardzo uroczysto.

W przeddzień święta, t. j. dn. 13 bm. w godzinach wieczornych odbędzie się na ulicach miasta capstrzyk orkiestr wojskowych. W dniu 14 b. m. o godz. 9 rano w katedrze będzie odprawiona uroczysta msza św. przez J. E. ks. Biskupa Tymienieckiego.

Ukonstytuowany Komitet czyni usilne starania, by uroczystość obchodu święta wypadła jak najwspanialej. Sądzymy, że tuł społeczeństwo przyjmie jaknajliczniejszy czynny udział w uroczystości, by dać wyraz wspólności uczuć z braćmi narodem francuskim z którym łączy nas tradycyjna i wypróbowana Przyjaźń.

Urlop w D. O. K.

W dniu 9 VII rb. wyjechał na 6—cio tygodniowy urlop wypoczynkowy Szef Sztabu DOK Nr. IV płk. Szt. Gen. Iwanowski Stefan.

Podczas nieobecności zastępować Go będzie Szef Oddziału Ogólnego DOK IV ppłk. Szt. Gen. Dr. Kazimierz Putek.

Ustawa o lichwie pieniężnej

Ogłoszono ustawę, dotyczącą przedłużenia mocy obowiązującej roz. prezyd. Rzpłitej z dnia 29 czerwca 1924 r. o lichwie pieniężnej. Moc obowiązującą roz. prezyd. Rzpłitej z dnia 29 czerwca 1924 r. o lichwie pieniężnej, przedłużoną do dnia 1 lipca 1926 r., ustawą z dnia 1 lipca 1925 r. przedłużoną na czas nieograniczony, z tą zmianą, że przewidziana w par. I tego rozporządzenia stopa procentowa „24 proc.” zniża się na „20 proc.” (o)

Wystawa „Mieszkanie i Miasto”.

Odbędzie się w Łodzi w okresie od 15 do 29 sierpnia.

Magistrat w porozumieniu z Zarządem Związku Miast Polskich postanowił zorganizować w Łodzi „Wystawę Mieszkanie i Miasto” w czasie od 15 do 29 sierpnia rb.

W otwarciu wystawy wezmą również udział przedstawiciele Związku Miast Polskich. W czasie trwania wystawy wygłoszone będą odczyty i referaty, poświęcone sprawom mieszkaniowym.

Organizacja wystawy powierzona została komisji, składającej się z pp. wiceprezenta W. Groźkowskiego, ławnika Fr. Kruczkowskiego i ławnika J. Muszyńskiego.

Na wniosek burmistrza m. Łęczycy — p. Jerzego Bodackiego — postanowił Magistrat zwołać w czasie otwarcia wystawy Zjazd Przedstawicieli miast Województwa Łódzkiego.

Komisja Ligi Narodów w Łodzi.

Co komisja zwiedzi w Łodzi i kto w niej zasiada

W godzinach południowych przybywa dziś samochodami do Łodzi z Grodzca komisja ekspertów z ramienia komitetu tranzytowego Ligi Narodów. W skład komisji tej, która bada od 2 tygodni opracowane przez rząd polski Projekty regulacji i budowy dróg wodnych w Polsce — wchodzi: p. Henryk Vahier, jako przewodniczący (dyrektor dróg wodnych we Francji), jako sekretarz p. Romei oraz jako członkowie pp. Nyzhoff, członek zarządu holenderskiego instytutu inżynierów i znany inżynier amerykański

Larc. Komisji ekspertów towarzyszy inż. Tillinger, jako przedstawiciel min. robót publicznych oraz reprezentanci min. spraw zagranicznych.

W Łodzi badana będzie sprawa projektu budowy kanału węglowego z Gdańska na Śląsk, który przechodzić ma przez Łódź z odnogą z Łęczycy do Warszawy. Wyjazd komisji z Łodzi nastąpi dzisiaj wieczorem po zwiedzeniu szeregu miejscowości na prowincji łódzkiej. Z Łodzi eksperci Ligi Narodów udają się do Katowic. (e)

—o—

Przy robotach publicznych w woj. łódzkim.

STAN ZATRUDNIENIA

Według źródłowych informacji o stanie robót publicznych na terenie województwa łódzkiego — w czerwcu zatrudniono przy robotach tych 3699 osób. Przy konserwacji i budowie dróg w powiecie łódzkim, łaskim, brzezińskim, sieradzkim i łączyckim zatrudniono ogółem 827 robotników.

Przy robotach kanalizacyjnych w Łodzi pracowało 1231, a przy robotach publicznych w tym mieście — 750 osób. Roboty na większą skalę prowadzą Magistrawy szeregu miast i ośrodków przemysłowych, a mianowicie: w Zduńskiej Woli (192), Zgierz (571), Tomaszowie (107), Sieradzu (72) i Ozorkowie (e)

—o—

W przededniu strajku pracowników piekarskich.

ZBYT WYGÓROWANE ŻĄDANIA NIE PRZYJĘTE PRZEZ WŁAŚCICIELI PIEKARN.

Niby miecz Mamoklesa zawisło znów nad naszym grodem widmo groźnego strajku — strajku pracowników piekarskich.

Pertraktacje między pracownikami a właścicielami piekarni trwały dłuższy czas, aż w końcu na posiedzeniu odbytym dnia 6 bm., po długiej dyskusji, właściciele uchwalili żądania jako zbyt wygórowane i nie mające żadnego uzasadnienia wobec stałej tendencji zniżkowej cen na wszystkie artykuły odrzuć.

A mianowicie właściciele piekarni, wychodząc z założenia, że pracownicy piekarscy w stosunku do robotników innych zawodów są nad wyraz uprzywilejowani (pracownik piekarski I kat. otrzymuje tygodniowo 52 zł 80; II kat. 45 zł 10 a III kat. 37 zł 40!), nie zgodzili się na podwyżkę 30%, albowiem podwyżka ta wynosząca dla I kat. 15 zł 84, dla II kat. 13 zł 53 i dla III kat. 11 zł 22 musiałaby z kolei rzeczy odbić się na — cenie tego najważniejszego artykułu pierwszej potrzeby jakim jest chleb.

Właściciele piekarni niemogą również zgodzić się na zupełne zniesienie pracy w niedzielę i

święta, albowiem byłoby to równoznaczne z pozbawieniem ludności świeżego pieczywa w niedzielę i dni poświęcone. Godzą się natomiast na rozpoczęcie robót w owe dni przynajmniej o godz. 7—ej wiecz. zamiast jak dotychczas o godz. 2—ej pop.

W żądaniach innych właściciele piekarni widać — i to zupełnie słusznie — uszczuplenie prawa własności.

Żądanie np. dopuszczania „Komisji Kontrolującej” o każdej porze do piekarni celem ściślego przestrzegania warunków pracy i płacy godzi wprost w istotę prawa własności, które narazie w Polsce jeszcze istnieje, i spełnienie tego żądania uniemożliwiłoby wszelką pracę w piekarniach.

Naznaczona na piątek 9 bm. wspólna konferencja w Inspektoracie Pracy nie dała pozytywnych wyników, wobec czego odbędzie się dzisiaj w niedzielę, jeszcze raz zebranie związku pracowników piekarskich w sali O. K. Z. Z., gdzie zapadnie ostateczna decyzja w sprawie wysuniętych żądań. —

W.

Łódzcy melomani.

(Z) W ubiegłą środę przybył na gościnne występy do Łodzi, zespół Pomorskiej Opery, w pełnej obsadzie dla wystawienia czterech oper. Teatr przybył z własną orkiestrą, z własnymi chórami z własnym balcetem, własnymi statystami, z własnymi dekoracjami, rekwizytami i t. d. Zespół pierwszorzędnym pod dyrekcją świętego kapelmistrza p. Jerzego Bojanowskiego, z reżyserją Konstantego Krugłowskiego i takimi siłami jak te nory bohaterskie Opery Warszawskiej Michał Holyński, fenomenalny tenor tejże opery p. Jan Klepura, który zdaniem części krytyki bije głosem Dygasa i Gruszczyńskiego, — znakomita śpiewaczka koloraturowa Berta Cramfort, primadonna opery poznańskiej, Irena Cywińska i inne.

Jak widzimy Opera rozporządza pierwszorzędnymi siłami, które występując nie raz na koncertach same wypełniały cały program ściągając tłumy publiczności. Tymczasem szereg znakomitych śpiewaków występuje jednocześnie tworząc świetny zespół.

Ale teatr, w którym występują („Scala”) codziennie do połowy jest pusty?

Dlaczego? Co to znaczy?

Gdy przed paroma miesiącami wystawiano amatorskimi siłami udaną parodię jeździec z polskich oper, to sala Teatru Miejskiego przez szereg przedstawień była zapelniona. Publiczność szła aby obejrzeć swoich znajomych kompromitujących się na scenie.

Gdy teraz teatr noszący wyrobioną firmę p. Szyfmana wystawia w ogródku miejskim głupia, płaska, ordynarna, typowo żydowska, i typowo łódzka „rewja” głupoty, ordynarności, płaskich dowcipów, płaskich gusłów, spotwarzania i wykoszlawiania języka polskiego, — to teatrzyk codziennie zapelnia się po brzegi.

Dlaczegoż tak jest drodzy ale pozbawieni kultury społeczeńcy? Czy doprawdy nikt nie jest wielbicielem śpiewu i muzyki. w pierwszorzędnej jakości i w pierwszoplanowym wykonaniu? Jeżeli inteligencja zawoła woli iść do kinematografu, kina lub ogródka, no to może przecież znajdują się w mieście wielbiciele muzyki z pośród członków licznych stowarzyszeń śpiewaczych? Gdzie są oni?

Nie sądzę aby dla wszystkich łódzian to tylko było przeszkodą do pójścia na przedstawienie Pomorskiej Opery, że w całym jej zespole liczącym 80 osób niema ani jednego żyda (!!!), że cała orkiestra składa się z samych chrześcijan (proszę mi znaleźć w jakimkolwiek teatrze na ziemiach Polski taką orkiestrę) i że pomimo tego Opera jest świetnie wystawiona.

Kto nie obawia się być podejrzanym o reakcyjność (!) niech idzie dziś wieczór na „Toscę”.

Wcielanie uczniów do szeregów wojskowych.

Według wydanych ostatnio rozporządzeń — uczniom klas ostatnich szkół średnich, którzy skończyli 23 lata, niemogącym korzystać z dalszych ustawowych odroczeń o ile przedstawia zaświadczenia dyrekcji średnich zakładów naukowych, że są ucz-

Ręka w rękę.

MAGISTRAT POGODZIŁ SIĘ Z INSPEKCJĄ MIESZKANIOWĄ.

W swoim czasie na skutek zaleceń reorganizacyjnych urzędu wojewódzkiego samodzielna, oparta w swej działalności na dekrecie Naczelnika Państwa z r. 1919, inspekcja mieszkaniowa została przyłączona do wydz. zdrowotności Magistratu. Ograniczenie działalności tej placówki przez Wydział Zdrowotności spowodowało wycofanie się z pracy na tej obywatelskiej placówce zarówno przedstawiciele lokatorów jako właściciele nieruchomości. Spowodowało to zaleganie znacznej ilości spraw i zatargów pomiędzy lokatorami a właścicielami nieruchomości, które zazwyczaj załatwiane były polubownie przez inspekcje. Z drugiej strony przyczyni-

ło się to do obarczenia sądów ilością, w szczególności w tych sprawach procesów, które zazwyczaj załatwiała inspekcja.

W celu zlikwidowania tego niepożądanego stanu rzeczy, którego przedłużanie się może fatalnie się odbić na bezpieczeństwie i higienie mieszkańców — przedstawiciele Magistratu, wzgl. Rady Miejskiej, podjęli kroki w sprawie zlikwidowania tego zatargu. W tym wypadku opracowany by został wspólnie przez przedstawicieli inspekcji i Magistratu statut organizacyjny, któryby natychmiast wszedł w życie, umożliwiając szybkie podjęcie działalności tej instytucji. (e)

Kasyno wojskowe „Dzieci Łódzkich”.

Otwarcie kasyna podoficerskiego 28 p. S. K.

W dniu 10 bm. odbyło się w koszarach 28 p. S. K. uroczyste poświęcenie i otwarcie Kasyna Podoficerów 28 p. S. K. Poświęcenia dokonał proboszcz garnizonu 10 Dyw. Piechoty Ks. Mjr. Oleśkiński Walery, kapelan 28 p. S. K. z czasów wojny, który wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Na uroczystości byli obecni Dowódca O.K. Nr. IV Generał Dywizji Ledóchowski, dowódca 10 Dyw. Strz. Karł. Generał Małachowski, brygadjer podpułkownik Rachmistrak i inni.

Kasyno, które powstało z inicjatywy i oszczędności podoficerów przedstawia się okazale i czyni bardzo miłe wrażenie. W salach Kasyna znajdują się biblioteka oraz czytelnia, zaopatrzona bardzo obficie w dzienniki i tygodniki, oraz radio od-

biornik, fryzjerna, wszelkiego rodzaju szlachetne gry towarzyskie szachy, warcaby, gry wojenne inne.

Po uroczystości gospodarze serdecznie podejmowali gości śniadaniem, podczas którego wygłoszono szereg mów, między innymi przemawiał D-ca O. K. Gen. Ledóchowski i Gen. Małachowski pułkownik Zawisłak i sierż. Łuchniak.

Urządzenie takiego ogniska należy powitać z uznaniem godnym podziwem, że mimo niskiego „głódowego” uposażenia podoficerowie wytrwale od kilku lat z groszowych oszczędności potrafiли zorganizować sobie placówkę kulturalną, której potrzebę uczuwal.

Kto jedzie zagranicę?

W PRZYSZŁYM TYGODNIU WYJDZIE ROZPORZĄDZENIE W SPRAWIE ZNIŻKI PASZPORTÓW.

W związku z szeregiem rezolucji, uchwalonych przez organizacje przemysłowe, kupieckie i handlowe, z urzędu wojewódzkiego dowiadujemy się, iż obecnie w min. spraw wewn. rozważana jest sprawa obniżenia ceny paszportów zagranicznych. Prawdopodobnie zostaną obniżone paszporty największej kategorii, za które pobiera się obecnie 500 złotych. Definitywne załatwienie tej sprawy oczekiwane jest w najbliższym tygodniu. Wobec tego, że bardzo wiele osób, zwłaszcza z prowincji przybywa do min. oświaty, celem załatwienia

osobistego sprawy paszportów ulgowych, bądź dla studjów naukowych, bądź też na wycieczki naukowe, min. spraw wewn. zwróciło władzom administracyjnym I instancji uwagę (Komisarjat Rządu), że należy petentów, zabiegających o paszporty ulgowe poinformować, iż zabiegi osobiste są w tym wypadku zbędne, bowiem sprawa paszportów ulgowych rozważana jest w drodze normalnej. Petenci, przybywający w tej sprawie do Warszawy narażają się tylko na zbędne koszty. (o)

Umowa podpisana.

ZLIKWIDOWANIE ZATARGU ROBOTNIKÓW MIEJSKICH Z MAGISTRATEM.

W szeregu tygodni trwa już zatarg magistratu z Pracownikami warsztatów miejskich w przedmiocie zawarcia umowy. Kilkakrotne konferencje nie doprowadzały jednak do porozumienia. W dniu wczorajszym odbyła się wspólna konferencja magistratu z przedstawicielami 3 związków zawodowych. Konferencji przewodniczył p. dyrektor Zalewski. Z ramienia związków brali udział

pp. Plewiński, Kowalski, Stemborowski.

Po zreferowaniu poszczególnych punktów umowy głównej wywiązała się nad nimi ożywiona dyskusja, w trakcie której delegaci pracowników wnieśli cały szereg poprawek, po uzgodnieniu których umowa została podpisana. W ten sposób trwający od szeregu tygodni zatarg został zlikwidowany.

Stacja odżywcza „Czerwonego Krzyża”

Stacja odżywcza Czerwonego Krzyża przy ul. Smugowej nr. 6 dla dzieci rodzin bezrobotnych wydała w miesiącu czerwcu 35.400 obiadów, a od początku roku b. 185.435 obiadów.

Sprawa odszkodowań dla łódzkiego przemysłu.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim dr. M. Barciński referował między innymi bardzo ważną sprawę odszkodowań za wojenne rekwizycje niemieckie.

Sprawę tę omawialiśmy szczegółowiej w swoim czasie, sprawa ta, interesująca nasze szerokie sfery przemysłowe, wysunięta przez związek przemysłu, jako postulat pod adresem rządu, ma być następująca:

Mieszany Trybunał Rozjemczy Polsko-Niemiecki w Paryżu wydał decyzję, uznając właściwość Trybunału do rozpatrywania powództw o odszkodowanie za rekwizycje niemieckie. Prawnicy polscy i cudzoziemscy zaopiniowali, że powyższa decyzja nie znajduje uzasadnienia, w przepisach Traktatu Wersalskiego i że do tej decyzji nie byłoby doszło, gdyby rząd polski w sposób dostatecznie stanowczy podkreślił doniosłość państwową tej sprawy. Autorytatywne stanowisko może sprawę tę wprowadzić na właściwe tory jeszcze obecnie. Konieczne więc jest udzielenie delegacji polskiej przy trybunale mieszanym dyrektywy co do odpowiedniej stanowczej postawy oraz udzielenie sędziemu polskiemu wskazówki, by stanowczo odmawiał swego podpisu na orzeczeniach sprzecznych ze słusznymi interesami Polski. (o)

W Chrześcijańskich Zw. Zaw.

Niedziela o godz. 9-ej rano w sali Domu Ludowego odbędzie się kwartalne zebranie Sekcji Przedzalników Chrz. Zgromadzenia Zawodowego.

Staraniem Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w dniu 11 lipca r. odbędzie się zebranie — pogadanki w następujących oddziałach:

W oddz. „Zarzew” o godz. 4.30 po południu przemawiać będą: p. Zalewski i p. Mruk. W oddz. „Widzew” o godz. 4.30 po południu przemawiać będzie radny m. Łodzi p. Pawlak. W oddz. „Dąbrowski” o tejże godzinie przemawiać będzie prezes miejskiego koła p. Dąbrowski.

W poniedziałek dn. 12 lipca o godz. 7 wieczorem w sali „Domu Ludowego”, Przejazd 34 odbędzie się zebranie, na którym przemawiać będzie jenerałny patron Stow. Rob. Chrz. ks. Rybus.

W czwartek dnia 15 lipca o godz. 7 wieczorem w oddz. „Ogrodowa” odbędzie się pogadanka, na której przemawiać będzie ks. prałat Sienicki.

W niedzielę dnia 11 lipca o godz. 8.30 rano w kościele św. Krzyża zostanie odprawione nabożeństwo z okazji rocznicy poświęcenia sztandaru Koła Młodzieży Chrześcijańskiej Demokracji. Zarząd Koła prosi członków i sympatyków o liczne przybycie.

W czwartek dnia 15 lipca o godz. 7 wieczorem w sali „Domu Ludowego”, Przejazd 34 odbędzie się pogadanka Koła Młodzieży Ch. D.

W poniedziałek dnia 12 lipca o godz. 4 po południu w lokalu przy ul. Przejazd 34 odbędzie się ogólne zebranie Chrześcijańskiego Związku Zawod. Prac. Tytoniowych. Na powyższym zebraniu będą omawiane bardzo ważne sprawy, prosimy więc wszystkich pracowników o liczne przybycie.

W środę dnia 14 lipca o godz. 6 wieczorem w sali „Domu Ludowego” odbędzie się zebranie Walne Chrześcijańskiego Związku Zaw. Prac. Metalowych.

Zaniechanie podwyżek podatku majątkowego

Jak wiadomo, w marcu r. ub. podwyższono definitywnie wymiar podatku majątkowego dla I grupy kontyngentowej 367 procent, dla grupy II o 37 procent, a dla grupy III o 120 procent.

Ostatnio na skutek interwencji organizacji kupieckich, mim. skarbu poleciło izbie skarbowej, przy egzekwowaniu zaległości tego podatku nie brać narazie pod uwagę zwyczajki dla I i III grupy kontyngentowej.

Łódzkie organizacje kupieckie złożyły jeszcze dodatkowy memorjał w sprawie całkowitego umorzenia wspomnianych zwyczajek. (o)

Obiady i podwyżki zapomóg.

OBIECUJE BEZROBOTNYM PRACOWNIKOM UMYSŁOWYM WICEWOJEWODA OSSOLINSKI.

W piątek przyjął p. wicewojew. Ossoliński delegację pracowników umysłowych. Delegacja ta wysunęła jako pierwszy postulat konieczność wydatnego podwyższenia sum przeznaczonych na zasiłki, ponieważ kwoty asygnowane na ten cel są najzupełniej niewystarczające. Niemniej ważnym jest obecnie dla bezrobotnych pracowników umysłowych wydawanie obiadów i fundusze na ten cel. Po dokładnym zaznajomieniu się z postulatami pracowników p. wicewojewoda zapewnił, iż w lipcu żadnej przerwy w wydawaniu obiadów nie będzie. W sprawie podwyższenia kwot zasiłkowych p. wicewojew. Ossoliński, przyrzekł podjąć natychmiast w Warszawie energiczną interwencję. (e)

Komuniści terroryzują.

CZY PANSTWO ZAPEWNI SWYM OBYWATELOM BEZPIECZENSTWO?

W związku z procesem komunistycznym, jaki odbył się w ostatnich dniach w sądzie okręgowym w Łodzi, łódzki okręgowy komitet komunistyczny partji polskiej porzysyłał do wszystkich świadków, którzy zeznają na niekorzyść oskarżonych, listy anonimowe, w których dla każdego takiego świadka wydany jest wyrok śmierci mający być dokonany przez członków partji komunistycznej.

Osoby niniejsze zwróciły się do władz policyjnych, pokazując im owe listy z żądaniem wszczęcia przeciwko zbirom komunistycznym dochodzenia.

Następnie powyższa partja komunistyczna obrzuciła miasto nasze szeregiem róż-

nych odezów. Odezwy te są tem niebezpieczne, że przeciętny czytelnik słabo się orientuje co z nich należy przyjąć, a co odrzucić. Żąda się w nich urządzania ulicznych manifestacji i czynnych wystąpień przeciwko rządowi.

Robotnik polski niejednokrotnie dowiódł swej ofiarności i patriotyzmu w najtrudniejszych dla kraju sytuacjach — jesteśmy więc głęboko przekonani że i teraz w zrozumieniu ważności chwili nie pójdzie na łep zbrodniczej agitacji, i nie pozwoli spowodować zamieszek i rozruchów, w których zamęcie zginęły by niezawodnie owoce pracy całego społeczeństwa i rządu nad uzdrowieniem gospodarczym naszego kraju. (U)

Nie wolno się spóźniać do poboru

Ostatnio szereg poborowych, którzy nie stawili się przed komisjami poborowymi wedle obwieszczonego planu stawiennictwa i na czas nie usprawiedliwili swego opóźnienia, zostało przez Komisariat Rządu ukaranych dotkliwymi karami, mianowicie aresztem i grzywnami do 500 złotych. (P)

Centrum miasta

Na wniosek ~~Chrz. Związku Zawodowego~~ — Policynego, Magistrat postanowił ustalić granice centrum miasta w zastosowaniu do taksy dorożkarskiej, jak następuje:

Od strony wschodniej: ul. Zagajnikowa, tor kolejowy, Gołębia, Przędzalniana; od strony południowej: ul. Siedlecka, K. Skarżi, Biała i Towarowa; od strony zachodniej: ul. Towarowa, tor kolei kaliskiej i Włodzimierska; od strony północnej: ul. Piwna, Aleksandrowska, Bałucki Rynek, Dworska, Lwowska, Marysińska, Źródłana.

Wiek uczniów

Władze szkolne wysłały do wszystkich dyrekcji gimnazjów, które mają prawa państwowe w sprawie obowiązkowego przestrzegania przepisów co do wieku i liczby uczniów w klasach.

Do klasy wstępnej zatem, o ile istnieje w szkole wolno przyjmować młodzież w wieku od 8 i pół do 11 lat; do klasy pierwszej od 9 i pół do 12 lat. Do klas następnych przyjmować należy młodzież odpowiednio według lat.

Przytem władze szkolne przypominają, iż przepisy w sprawie powyższej są identyczne z przepisami obowiązującymi w szkołach państwowych. (U)

Zwiedzanie pól doświadczalnych

W dniu 14 lipca r. odbędzie się w ośrodku kultury rolniczej w Kościelcu pow.

łódzkiego zwiedzanie pól doświadczalnych rolniczych. Pożądane jest wysłanie na powyższe pokazy instruktorów rolnych do Kościelca. Wycieczkowieze przybywać winni pociągiem przychodzącym do Koła o godz. 13-ej w dniu oznaczonym, powrót może nastąpić tegoż dnia wieczorem. (bip)

Nie wywieszać zniszczonych flag

Zdarza się bardzo często, że właściciele i administratorzy domów, z okazji świąt i uroczystości narodowych wywieszają flagi brudne i poszarpane oraz w nieodpowiednich barwach.

Onegdaj Komisariat Rządu rozpatrywał szereg sporządzonych w podobnych sprawach protokołów i zakwalifikował postępowanie właścicieli domów, jako przestępstwo, podlegające orzecznictwu sądowemu i skierował wszystkie akta z odpowiednimi wnioskami do właściwych Sądów Powiatu. (P)

Zakończenie kursu sanitarnego „Czerwonego Krzyża”

Spełniając jeden ze swych licznych obowiązków z zakresu przygotowania wyszkolonych kadr sanitarnych, Czerwony Krzyż w Łodzi zorganizował dwumiesięczne Kursy Sanitarne.

Dnia 1 lipca odbyło się uroczyste zakończenie kursów, które ukończyło 36 absolwentek, z ogólnej liczby zapisanych 57 słuchaczek.

Wykłady prowadzone przez specjalistów odbywały się codziennie w lokalu Seminarjum w sali, używanej iaskawie przez pana dyr. Michejda.

Ekspedytorzy łódzcy podwyższili opłaty.

Na wczorajszym zebraniu ekspedytorów łódzkich uchwalono podwyższyć z dniem 10 b. m. w firmach ekspedytorskich opłaty Przewozowe w kraju i na eksport o 10 proc.

Kto winien: zwrotniczy czy zawiadowca?

Uchylona decyzja prezesa Izby Skarbowej.

Dlaczego prezes Izby Skarbowej zredukował urzędnika, niewinnie przez siebie skazanego?

A gdzie jest „odrodzenie moralne”?

(Z) Przewrót majowy nie a nie nie wpiął w państwowych i komunalnych urzędach na system protekcyjny w stosunku do znajomych a represyjny w stosunku do niewygodnych dla jakiegoś dygnitarza. Hasła redukcji i nieprzyjmowania nowych urzędników pzuane już dość dawno, od czasu do czasu odbijają się echem w prasie, ale w instytucjach, dla których być winny rozkazem, jakoś nic o nich nie wiadomo a jeśli nawet wiadomo to czyni się z nich taką karykaturę, że Państwo zamiast na redukcji zarobić jeszcze do nich dokłada.

W dalszym ciągu w urzędach, państwowych i komunalnych jako fachowe kwalifikacje dla urzędnika nie są decydujące świadectwa lub lata przepracowane, lecz „plecy” tych czy innych ustosunkowanych osób. „Niebłagonadjożny” urzędnik, który z tych czy innych względów jest niewygodny, ni z tego, ni z owego, na zasadzie odpowiedniego paragrafu zostaje wyrzucony na bruk. (Najlepszy jest parag. 116 na zasadzie którego, można każdego urzędnika usunąć). Wyrzuca się z urzędu dlatego, że jakoby za dużo jest urzędników, a znów na zasadzie innego paragrafu przyjmuje się na jego miejsce dwu protegowanych przez pana naczelnika, bo oni rzekomo konieczni są dla dobrej służby.

W listopadzie r. ub. zaszedł w Łodzi fakt nader charakterystyczny i znamieny dla całej pragmatyki służbowej urzędników państwowych, jako też dla oceny warunków i stosunków służbowych między szefem a ofiarą obowiązków służbowych. Był to jakby mały wypadek kolejowy spowodowany tem, że zawiadowca stacji był pijany a zawieszony w służbie został... zwrotniczy.

6 listopada r. ub. sekwestратор II Wydziału Łódzkiej Izby Skarbowej p. Stanisław Grzegorzewski dokonał zajęcia ruchomości w mieszkaniu niejakej Będkowskiej. Między innymi sekwestратор nałożył pieczęć na jedno z pałt znajdujących się w szafie, w szeregu innych pałt. Jak oświadczył obecny przy spisie teść Będkowskiej, Wigdorowicz wspomniane pałto należało do Będkowskiej.

Następnego dnia w łódzkim „Expresie Wieczornym” ukazał się długi artykuł przeciwko nieludzkiemu sekwestраторowi, który wbrew nowemu rozporządzeniu Min. Skarbu zabraniającemu zajmować odzież nałożył pieczęć na pałto biednego staruszka będącego na utrzymaniu swej synowej. Artykuł ten zaopatrzone w fotografię ofiary „białego terbru” Wigdorowicza i wiele jaśdowitych uwag pod adresem Izby Skarbowej.

Artykuł był faktycznie czyniącym „wiele hałasu o nic” bo już rano, nim się ten artykuł ukazał, wobec oświadczenia Wigdorowicza w Izbie Skarbowej, że to jest jego

pałto pieczęcie zostały zdjęte.

Właściwie wszystko było w porządku. Sekwestратор Grzegorzewski dokonał zajęcia pałta ponieważ poprzedniego dnia (jak zeznali świadkowie) Wigdorowicz zapewnił go, że wspomniane pałto wraz z innymi należy do Będkowskiej. Sekwestратор dokonywał zajęcia odzieży ponieważ takie miał instrukcje od władzy Przełożonej, a nowy okólnik Ministerstwa Skarbu nie został jeszcze przez prezesa Łódzkiej Izby Skarbowej podany do wiadomości urzędników.

Pan Grzegorzewski wypełnił swe obowiązki ściśle zgodnie z instrukcjami swej władzy.

Ale p. Prezes Izby Skarbowej przeraził się krzyku „Expresu Wieczornego” i za miast w imię sprawiedliwości wziąć całą odpowiedzialność na siebie znalazł dla „Expresu Wieczornego” kozła ofiarnego w osobie sekwestratora p. Grzegorzewskiego i tego, Bogu ducha winnego przysłowiowego „zwrotniczego kolejowego” zawiesił w urzędowaniu.

Pan Grzegorzewski tak wisiał przez całe pół roku, a jego sprawa wędrowała z jednej instancji do drugiej. Przez ten czas zgodnie z przepisami brał połowę swej pensji. Wreszcie po 6 miesiącach w dniu 21 maja pan prezes Izby Skarbowej zawiadomił p. Grzegorzewskiego że reskryptem Ministerstwa Skarbu został on z powrotem przyjęty do służby gdyż uchwały łódzkiej komisji dyscyplinarnej zostały przez Ministerstwo Skarbu uchylone.

Wskutek tego połowa pensji za przeciąg 6 miesięcy, której p. Grzegorzewski jako zawieszony w urzędowaniu nie odbierał, teraz została mu wypłacona.

OBNIŻENIE STOPY DYSKONTOWEJ.

W związku z ustabilizowaniem się dolara i obniżeniem stopy procentowej w Banku Polskim, nastąpiło znaczne obniżenie stopy dyskonta prywatnego.

Przy materiale dobrym stopa dyskontowa wynosi 1 i pół do 2 i pół proc. przy średnim do 3 i pół proc. (P)

Ceny na targach muszą być ujawnione

Komisariat Rządu wydał policji zarządzenie, aby handlujących artykułami pierwszej potrzeby na targach pociągnąć do odpowiedzialności karnej i sporządzać protokoły karne w razie ujawnienia cen na sprzedawanych produktach. Odnośne rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych obowiązuje bowiem również i tę kategorię sprzedawców. (P)

Nadużycia w zgierskim Funduszu Bezrobocia

Kierownik zgierskiego funduszu bezrobocia zwrócił się do Magistra, komunikując o wykryciu nadużyć na sumę około 5,000 zł. Okazało się, iż suma ta brakowała przy obrachunku kasowym. Ponieważ podej-

A więc Ministerstwo Skarbu zdecydowało, że p. prezes Izby Skarbowej nieprawie nie zawiesił w urzędowaniu p. Grzegorzewskiego i nakazało wyliczyć całkowite pobory za przeciąg 6 miesięcy, w czasie których p. Grzegorzewski nie pracował.

Ale to jeszcze nie koniec historii „nieformalności” p. prezesa Izby Skarbowej. W pięć dni potem zanim p. Grzegorzewski zdążył objąć swe dawne funkcje otrzymał z Izby Skarbowej zwolnienie z pełnionych obowiązków i ze służby państwowej. Uczynił to p. prezes Izby Skarbowej na zasadzie art. 116, to znaczy artykułu, który pozwala zredukować wszystkich zbytecznych.

Pan Grzegorzewski został zwolniony, w tym samym czasie przyjęto szereg nowych urzędników.

Więc czem to tłumaczyć? P. prezes Izby Skarbowej wskutek swego niewłaściwego zarządzenia naraża Państwo na zapłacenie 6 miesięcznych poborów urzędnikowi ponoszącemu niezasłużoną karę. Z chwilą gdy Minister Skarbu uchyla decyzję p. prezesa p. prezes jakby się mszcząc na swym podwładnym niesłusznie ukaranym redukuje go, płacąc mu ze Skarbu Państwa jeszcze 5-miesięczną pensję. A więc razem Skarb dzięki p. Prezesowi Izby Skarbowej zupełnie niepotrzebnie wydał pewną sumę na zapłacenie 9-miesięcznych poborów urzędniczych, urzędnika, który nie pracował.

Okrzyzany „przewrót moralny” jest tylko pustym frazesem w ustach krzykaczy, reklamujących „obóz zwycięstwa”. W dalszym ciągu panuje jeszcze protekcyjność i represyjność, a zwrotnicznych karze się za winy pijanych zawiadowców.

Wskutek tego jeden z urzędników burmistrz Zgierza oraz władze podjęły w tej sprawie dochodzenie. (e)

Straty do pożarzo.

Jak nas informuje p. dr. Grohman straty z powodu pożaru w wykończalni Szejblera i Grohmana nie są wielkie.

Wczoraj przedstawiciele towarzystw ubezpieczeniowych dokonywali spisów a w poniedziałek ustalone będą straty przez firmę.

Przemysłowcy podpalacze przed sądem

Słynna sprawa podpalaczy, Wojdyślawskiego i Lewinsona, znajdzie się na wokandzie sądowej w początkach września rb. Do sprawy powołano 40 świadków.

Oskarżonym grozi kara długoletniego ciężkiego więzienia, a nawet, na zasadzie art. 15, przepisów przejściowych, kara śmierci. (P)

Pokoje w hotelach tanieją

Z powodu kryzysu ekonomicznego hotel „Polonia Palace” w Łodzi obniżył cenę do 5 zł. od osoby by na dobe włącznie z 25 proc. podatkiem hotelowym i z wszelkimi innymi opłatami dodatkowymi.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

Daje dziś po raz drugi świetną komedię bulwarową paryską „Szkoła kokotek” z Mieczysława Ćwiklińskiego w jej kapitalnej kreacji kokotki Ginette'y. Jutro w dalszym ciągu po cenach najniższych „Szkoła kokotek”.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA

Dziś i do czwartku włącznie ostatnie przedstawienia łódzkiej rewji Starskiego i Bolskiego „Hallo, Łodzianki” z muzyką Petersburskiego i Golda.

NAJBLIŻSZA PREMIERA W TEATRZE LETNIM.

Najbliższą premierą w piątek nadchodzący będzie aktualna kino-rewja łódzka w 2 aktach i 16 obrazach p. n. „Chcę zostać gwiazdą” Stanisława Felixa i Marjana Tarłowskiego, z muzyką Wł. Eigele i innych kompozytorów. Reżyseruje Konstanty Tatarkiewicz, a główne role kobiece grają: Stefania Jarkowska i Wanda Jakubińska.

TEATR POPULARNY.

Dziś w niedzielę dwa przedstawienia o godz. 4.30 pp. i 8.30 wiecz. pełna humoru i melodyjnych piosenek krotchwila w 3 aktach pt. „Małżeństwo na próbie”.

„TOSCA”.

Dziś w niedzielę o godz. 4 po południu po raz ostatni „Cyrulik Sewiński” ze znakomitą prymadoną amerykańską p. Crawford, p. Laskowskim Bolko, Krugłowskim, i Popielem na czele. Wieczorem premiera przepięknej opery „Tosca” z udziałem dwóch znakomych gości: p. Irena Cywińska, filar opery poznańskiej, i Jan Kepiura, fenomenalny tenor opery stołecznej, ulubieniec publiczności warszawskiej. W poniedziałek, po raz drugi i ostatni, „Tosca” z pp. Cywińska — Kepiura, Bolko, Krugłowskim i Popielem w rolach głównych.

—oOo—

Czasopisma.

„PRAWDA”.

Ukazał się nowy 23-my numer tygodnika „Prawda”, wychodzącego w Łodzi. Na bardzo urozmaiconą i wszechstronną treść tego numeru składają się: Wyczerpująca i obiektywnie opracowana kronika ostatnich wydarzeń politycznych, obszerny artykuł o koniecznościach z dziedziny gospodarczej i społecznej, które muszą być jaknajrychlej załatwione w trybie uproszczonym, artykuł prof. Straszewicza pt. „Rachunek”, korespondencja p. Kleczkowskiego z Londynu, przynosząca nieznaną dotychczas w Polsce opinie angielskie o zamachu majowym i osobie marsz. Piłsudskiego, artykuł p. Polkierskiego o systemie nadpłac rodzinnych, stosowanym we Francji wobec wszelkiego rodzaju pracowników, obarczonych rodziną, omówienie szeregu aktualnych spraw łódzkich oraz bogaty dział literacki, w którym na wyróżnienie zasługuje niezwykle interesujący feljton Józefa Janowskiego pt. „Cień Krzyża” poświęcony sprawie żydowskiej oraz feljton L. Bruna o narodzinach sztuki w kinematografii.

„Prawda” jako organ dla inteligencji polskiej

zasługuje na jaknajszersze rozpowszechnienie wśród tej inteligencji.

„MYŚL NARODOWA”.

„Myśl Narodowa” po złączeniu z Przeglądem Wszechpolskim weszła w nowy świetnie zapowiadający się okres rozwoju. Zwiększenie objętości pozwoliło na równomierniejsze, niż dotychczas potraktowanie poszczególnych dziedzin życia narodowego (polityka, nauka, literatura, sztuka) i wprowadzenie obszerniejszej kroniki, informującej o życiu umysłowym w kraju i zagranicą.

Najbardziej aktualne zagadnienie „Reformy ustroju” porusza w artykule wstępnym znakomity uczonec prof. Bohdan Wasiutyński. Na podstawie głębokiej analizy współczesnych prądów politycznych dochodzi on do wniosku, że prawdziwa demokracja o której marzył ojciec duchowy urzeczywistnionych teorii politycznych, samotnik Rousseau, okazała się odpowiednią formą tylko w zadowolonych, pierwotnych gminach górskich i leśnych kilku kantonów szwajcarskich. Forma ustroju przyszłości być nie może. Prof. Wasiutyński twierdzi z naciskiem iż wypracowanie nowych zasad na których przysły ustrój państwa musi być oparty, nie może być dokonane „odrazu i naprędce”, że celem ustroju państwowego winny być rozwój: „potęga Narodu” a nie zaś „zaspakajanie doraźnych pragnień i interesów większości czy poszczególnych grup”. Zagadnienie reformy ustroju porusza też drugi z kolei artykuł pióra senatora J. Kowalczyka, w którym ten zasłużony działacz narodowy na Śląsku wskazuje na szkodliwe skutki istniejącej obecnie autonomii Śląska: domaga się jej zniesienia.

„WINIARSTWO DOMOWE”.

Miesięcznik, wychodzący pod red. Wład. Ciesielskiego w Łodzi, ul. Sienkiewicza 4. Przedpłata kwart. zł. 3.

Pismo to walczy b. skutecznie o rozwój przemysłu winiarskiego w kraju. Mając na uwadze, że za wina kraj nasz wysyła miliony za granicę, podczas gdy tu w kraju nie wiemy co robić ze zbytkiem cukru i owoców, miesięcznik „Winiarstwo Domowe”, propagując ideę wekrzeszenia zapomnianego w Polsce winiarstwa krajowego zasługuje w zupełności na to, aby czytany był w każdym domu polskim.

RZECZY CIEKAWE.

Ford zatrudnia w swych zakładach około 200 tysięcy robotników.

* * *

Najdroższym zwierzęciem cyrkowym jest żyrafa, kosztuje bowiem przeciętnie 35,000 złotych. Za słonia płać od 3,000 do 25,000, za lamparta 3 do 7 tys.

* * *

Ilość burz na kuli ziemskiej wynosi codziennie około 44,000.

* * *

Publiczne ustępy są znane od bardzo dawnych czasów. W jednym z takich lokali zmarł w Konstancynopolu w r. 336 heretyk Arjusz.

* * *

W Karamanji (Mała Azja) używano już na 400 lat przed N. Chr. do opalania, gazu, wydobywanego się z ziemi.

* * *

W r. 1926 upływa 228 lat od wynalezienia maszyn parowych.



*Ogłaszajcie się.
Reklamujcie się*

PRZEZ AKWIZYCIĘ OGŁOSZEŃ


FUCHSA

Ogłoszenia

do gazet miejscowych, jakoteż do wszystkich pism ukazujących się na całym obszarze Polski

Przyjmuje

5937—
Akwizycja Ogłoszeń S. FUCHSA
Piotrkowska 50, tel. 21-36.



WYPRZEDAŻ

po cenach zniżonych trem, tużet luster wiszących w wielkim wyborze za gotówkę i na raty. Uwaga: przyjmuje się do niklowania wszelkie części. Jan Cendryk Łódź, ul. Piotrkowska 255. 5938

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 10 lipca 1926 roku.

Dziś, w sobotę, zebrania giełdy nie było. W obrotach pozagiełdowych osiągnano za dolara 9,27—9,29.

Za rubla złotego żądano 4,88, za 100 rubli złotych — 52,40 dolarów.

Dla akcji tendencja mocna, poszukiwane są 5 proc. złotowe Listy zastawne Tow. kredyt. m. Warszawy.

DOLAR W ŁODZI

Wczoraj w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 9,25 w płaceniu i 9,30 w żądaniu. Tendencja spokojna.

—oOo—

Brylanty

Złoto, Srebro, Zęby sztuczne
nawet połamane
Bijuterję

KWITY LOMBARDOWE

Kupuje i pełną wartość płaci J. FIJAŁKO, Piotrkowska 7, tel. 31-46. W piątek tania wyprzedaż okazji zak. rzecz.

Jedno biuro w Łodzi,

które solidnie i prędko
prośby i skargi

do wszystkich urzędów w najrozmaitszych sprawach redaguje

Biurowo Prośb i Podan

„ES - EM”

Łódź, Górska 28. Telefon 41-46,

Właściciel: Mauerberger.

1257

Zawodowa Szkoła

A. Kopydtowskiej

Łódź, Piotrkowska 154.

Od 1 czerwca rozpoczynają się wakacyjne kursy kroju, personalia, modelowania bielizny szycia, robót ręcznych, haftu maszynowego i modn. Trwać będą do 31 sierpnia. Opłata za żonę o połowę. Po skończonym kursie uczennice otrzymują świadectwa Zap. w kanc. szkoły od 10-1 i 6-8 w. 1710-

Seminarjum Nauczycielskie żeńskie z prawami państwowymi i

Heleny Cholewickiej

Łódź ul. Piotrkowska Nr. 120

Za listy uczennic między godz. 11-tą a 3-tą pp. 5920
Egz. miny wstępne rozpoczną się 30 sierpnia o g. 10 przed po.

Szkieł okienne!

ornamentowe, eurowe, matowe oraz szklenie budowli; diamenty do rzeźbienia szkła poleca po cenach niskich.

J. Olejniczak, Główna Nr. 14.

UWAGA: Szkła inspektorskie w wielkim wyborze 164

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA 11 LIPCA 1926 R.

150-lecie wywalczenia niepodległości St. Zjednoczonych Ameryki.

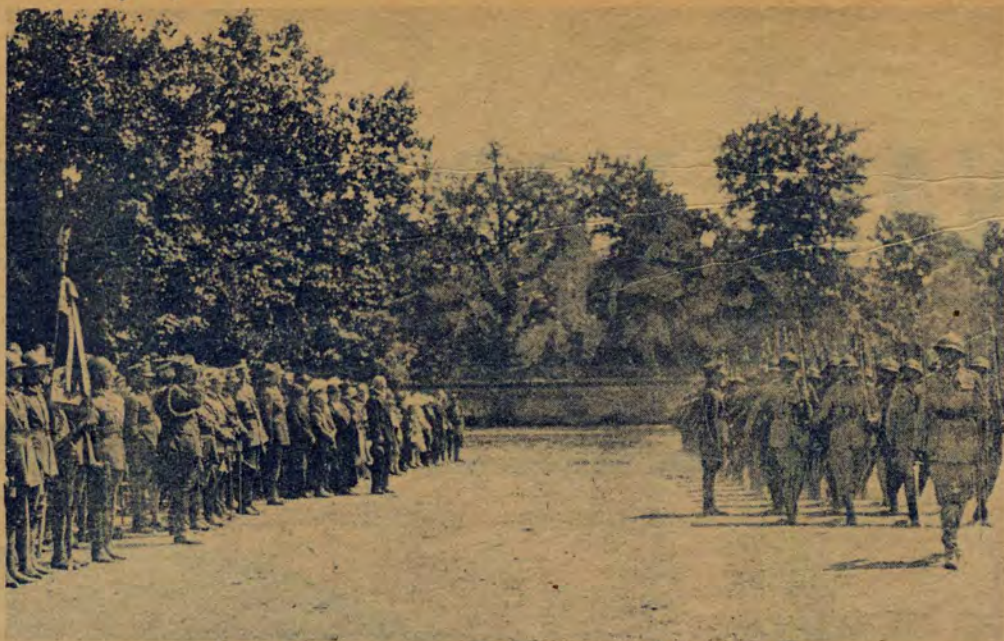


*Medal przestany z okazji rocznicy Stanów Zjednoczonych.
U góry podobizna Pulaskiego i Kościuski, u dołu Washingtona.*

Święto bohaterkiej podchorążówki.



Wroczenie buławicy przez gen. Burhardt-Bukackiego.



Defilada po uroczystościach zakończenia roku szkolnego.



Turniej poległych lotników amerykańskich we Lwowie. Adhacę wojskowy Mac Kevny x steryl wieniec.



Przyjazd komisji ekspertów w duchy do Warszawy, wydelegowanych przez Lise Narodów.



Słynny lotnik franc. kapt. Arrachart podczas startu w Le Bourget.



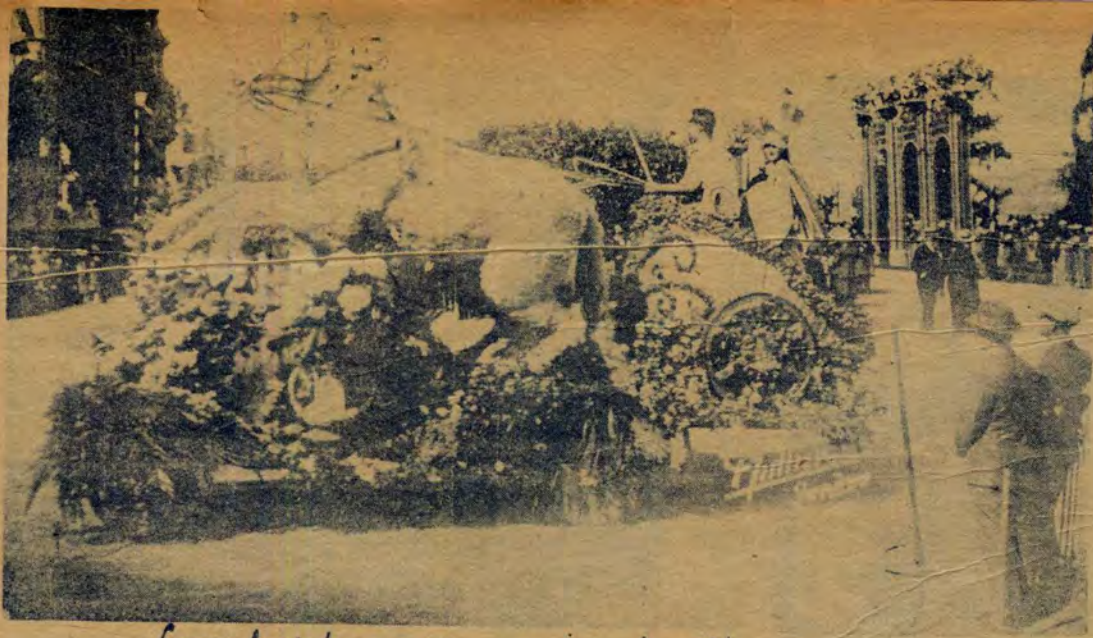
Rivero de Rivera, dyktator hispański.



Nowy minister wojny we Francji gen. Nollet.



Międzynarodowy kongres art. dram w Berlinie.



Corso kwiatowe podczas święta kwiatów w Genewie.



Następca Tronu

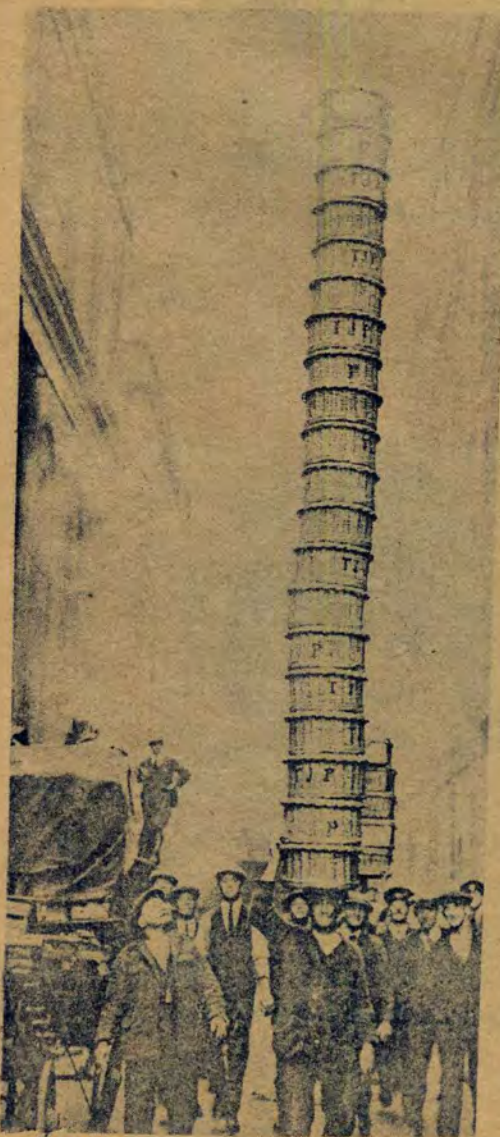


Nedda Mussolini

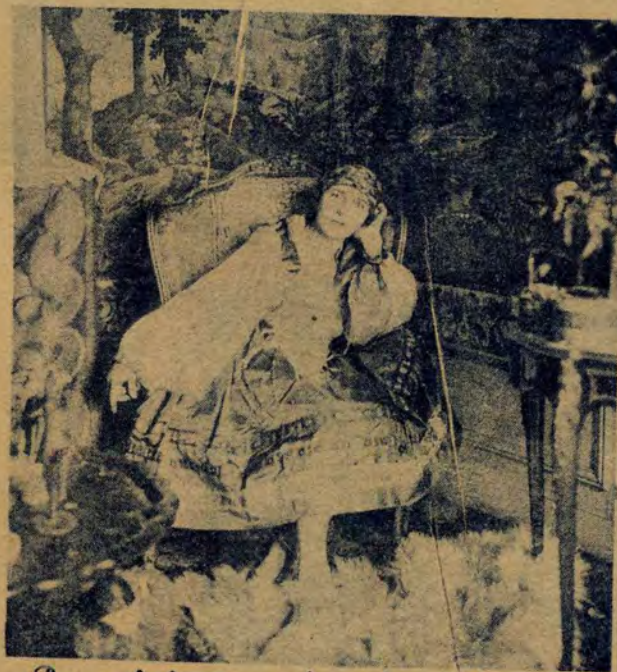
Pogłoski o małżeństwie następcy tronu włoskiego z córką Mussoliniego.



Cwiczenia i biorowe policji w Chicago.



Król wieży w Londynie.



Prima balerina polska huśtająca się w blasku w Paryżu.



Portret pani M. na wystawie bieżącej w Zachęcie Sztuk Pięknych. — Białej Iwanowski.



Wesołe kurajzorki w Astorbria.



Scena naprawy bruków w Warszawie.



Naflepona pływaczka amerykańska p. Carson, zainicjowała przepływanie kanał La-Mauske.



Plac Kłodzki w Berlinie, którego nazwa została zmieniona na plac Republiki.



Suknia spacerowa.



Włosy kapelusz na awanskiej głowie.



Suknia z crepe de chine.



Originalne uczesanie.



Kostium na wycieczkę w Auteil.



Model letniego kapelusza.